S.O.S. — POWÓDŹ — POMÓŻ!

WARSZAWA, NIEDZIELA 30 MARCA 1947 R. (A)

Cena numeru 3 złote

Nr. 86 (845) ROK 53

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA PRZYJMUJE INTERESANTÓW OD GODZINY 12-ej DO 2-ej PO POŁUDNIU

ADMINISTRACJA CZYNNA OD GODZINY 8-ej DO 15-ej

KONTO W BANKU »SPOŁEM« ODDZIAŁ W WARSZAWIE Nr 195

KONTO W P. K. O. Nr 1-980

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA I ADMINISTRACJA WARSZAWA Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:

REDAKTOR NACZELNY	8.85-01
SEKRETARZ REDAKCJI	8.85-02
ADMINISTRACJA WYDAWNICTWA	8.85-04
DZIAŁ OGŁOSZEŃ	8.85-05
ZARZĄD DRUKARNI	8.85-96
DRUKARNIA	8.79-61

Wyścig ofiarności społecznej

na rzecz powodzian

Świat pracy jest w pierwszym szeregu



Apel o składanie ofiar na powodzian odbił się szerokim echem wśród wszystkich warstw społeczeństwa.

Z całego kraju napływają meldunki o deklarowaniu kwot pieniężnych i ofiar w naturze. Zbiórki pieniężne trwają nieprzerwanie.

Nie sposób wyliczyć wszystkich ofiar. Oprócz darów złożonych już poprzednio nadchodzą ciągle nowe wiadomości.

Płyną ofiary na powodzian

Premier tow. Cyrankiewicz przyjął delegację Rady Zakładowej Banku Narodowego z przewodniczącym ob. Maliszewskim na czele. Delegacja przekazała na ręce premiera na powodzian 1.500.000 zł od zarządu Banku i 1.169.105 zł od pracowników.

Przedstawiciel Szwedzkiej Pomocy Europie, dyr. mjr Hans Ehrenstrale złożył w dniu 27 bm. wizytę ministrowi tow. K. Rusinkowi i zadeklarował w imieniu Misji Szwedzkiej w Polsce natychmiastową pomoc dla ofiar powodzi.

Mjr Ehrenstrale przekazał do dyspozycji Nadzwyczajnej Komisji Rządowej Pomocy Ofiarom Powodzi: 1.500 sztuk spodni, 1.000 par kalesonów, 1.000 szt. czapek, 1.000 szt. koszul, 1.000 par butów, 1.000 par skarpetek, 1.000 szt. kurtek, 500 szt. kamizelek.

W dniu 27 bm. na nadzwyczajnym posiedzeniu Prezydium Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego zebrani uchwalili przeznaczyć na rzecz akcji pomocy ofiarom powodzi zł 100.000. Ponadto postanowiono zorganizować specjalną akcję pomocy dla nauczycieli dotkniętych klęską powodzi oraz dla szkół. Niezależnie od sum wyasygnowanych na ten cel z funduszów organizacyjnych Związku, członkowie Prezydium i pracownicy ZNP zadeklarowali na rzecz pomocy ofiarom powodzi ponad 80.000

Polski Czerwony Krzyż zwrócił się za pośrednictwem prasy z apelem do społeczeństwa o składanie darów na ofiary powodzi.

Oto pierwsi ofiarodawcy:

Gazownia Miejska — suchy prowiant jako ekwiwalent 1000 obiadów, Miejskie Zakłady Komunikacyjne — ekwiwalent 1600 obiadów, Polskie Radio — ekwiwalent 1200 obiadów przez 6 dni, prócz tego większą ilość chleba i konserw. Związek Rewizyjny Spółdzielni ofiarował 7 worków mąki, większe ilości cukru i masła. Poza tym wiele osób składa ofiary w gotówce i w naturze.

Ofiary przyjmuje Okręg Warszawski PCK ul. Piusa XI 24/26, pokój Nr 4. Ofiary przyjmuje się w gotówce, odzieży i w suchym prowiancie.

Dowódca Okręgu Wojskowego Warszawskiego gen. Paszkiewicz skierował łodziami na wyspy terenów objętych powodzią przedstawicieli wojska, którzy dostarczyli z wojskowych własnych zapasów 2.500 bochenków chleba, ponadto dostarczają motorówkami paszę dla bydła.

Zgromadzenie Kupców m. st. Warszawy powołało Komitet Pomocy Dotkniętym Klęską Powodzi przy ul. Widok 22, którego zadaniem jest przeprowadzenie zbiórki wśród kupiectwa. Zgromadzenie Kupców Warszawy składa na ręce Komitetu zł 200.000, zaznaczając, że dalsza zbiórka trwa.

Pracownicy Zarządu Głównego TUR postanowili opodatkować się na rzecz powodzian w wysokości od 3 do 10% miesięcznego uposażenia, osiągając w ten sposób około 70.000 zł.

Pracownicy Państwowej Centrali Handlowej (Centrala) w Warszawie deklarują równowartość 9 godzin pracy do dyspozycji Kom. Pomocy Ofiarom Powodzi i wzywają wszystkie placówki PCH na terenie kraju do zorganizowania podobnej akcji.

Narada

w sprawie pomocy ofiarom powodzi

Dnia 28 bm. premier Józef Cyrankiewicz przy udziale ministra Skarbu — Dąbrowskiego, ministra Przemysłu — Minca i wiceministra Skarbu — Kościńskiego odbył w Prezydium Rady Ministrów naradę w sprawie niesienia pomocy ofiarom powodzi z przedstawicielami sfer gospodarczych, które reprezentowali: prezes M. Hartwig i wiceprezes Czesław Klarner ze strony Izb Przemysłowo-Handlowych; prezes Rady Naczelnej Zrzeszeń Kupieckich RP — Szczepan Barcikowski oraz prezes Związku Izb Rzemieślniczych pos. Julian Sadłowski.

„Robotnik" przyjmuje ofiary

Wzruszające składki od dzieci

Wpłacone w dniu wczorajszym do naszej redakcji ofiary na powodzian świadczą o gorącym sercu naszych najmłodszych obywateli. Instytut Wydawniczy „Nasza Księgarnia" wpłacił sumę zł 225.000. Na sumę tę oprócz 100.000 zł ofiarowanych przez Zarząd Instytutu i 50.000 zł zebranych wśród jego pracowników — złożyła się suma zł 75.000 powstała drogą składek wśród dzieci-czytelników „Płomyka", „Płomyczka" i „Iskierek", które w ten sposób chcą pomóc swoim nieszczęśliwym rówieśnikom.

Oprócz tego wpłacili:

Załoga fabryczna f-my „Marciniak" — równowartość dwóch godzin dodatkowej pracy — zł 20.000.

Dzielnica PPS Praga-Centralna oraz przedstawiciele kół fabrycznych tej Dzielnicy — 2.730 zł.

C. K. żydowskiej partii socjalistycznej „Bund" zł 10.000. Centralny Komitet „Bundu" niezależnie od powyższej sumy wezwał wszystkie komitety partyjne w kraju do przeprowadzenia akcji zbiórkowej na rzecz dotkniętych powodzią.

Tow. Stanisław Szwalbe wpłacił honorarium autorskie za artykuł w nr 3 „Przeglądu Socjalistycznego" zł 1.350.

Młodzi społecznicy, Damian i Maciek Damięccy zł 420.

Koła PPS i PPR Wyścigi Konne przesyłają zebrane 3.531 zł.

Komitet Dzielnicy im. Dr. Próchnika - Żoliborz 5.000 zł.

Pracownicy Delegatury Zarządu na Okręg Warszawski i Okr. Oddz. Roln. „Społem" zł 17.720.

Redakcja „Świat i Polska" zł 5.500.

Państw. Zakłady Tele- i Radiotechniczne zł 10.693.

Pracownicy Biura Ekon. Państw. Przem. Spoż., Centr. Zarządu Przem. Spoż., Zjedn. Olejarskiego i Zjedn. Ziemniaczanego — zł 33.040.

Szkoła Powszechna nr 60 zł 1.650.

Kajetan i Wanda Wrześniowie — zł 2.000.

Grzegorzewski Julian zł 500.

Bezimiennie 10.000 zł.

M. Porczek — 9 słoików pastylek odkażających i 7 słoików soli w pastylkach.

Koło PPS przy Rozgłośni Polskiego Radia złożyło za pośrednictwem naszej redakcji dla powodzian: 99 słoików pastylek odkażających i soli, paczkę sucharów, puszkę pomidorów, 6 puszek konserw mięsnych, 2 puszki budyniu, 2 puszki kawy, 1 koszulę męską, 1 koszulkę dziecinną.

Pracownicy Zarządu Głównego Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej przekazali na rzecz ofiar powodzi 27.530 zł

Gen. Karol Świerczewski zamordowany

przez ukraińskich faszystów

Min. Obrony Narodowej komunikuje:

Dn. 28 marca b. r. około godz. 10 rano w czasie inspekcji służbowej zginął od skrytobójczych kul ukraińkich faszystów z UPA na drodze Sanok — Baligród generał broni Karol Świerczewski, drugi Wiceminister Obrony Narodowej, były dowódca II Armii, bohater walk o Nysę Łużycką.

Zwłoki zostaną sprowadzone samolotem do Warszawy. Data pogrzebu będzie podana do wiadomości.

Gen. Świerczewski wyjechał służbowo na inspekcję jednostek wojskowych garnizonowanych w rej. Sanoka.

Po dokonaniu inspekcji pułku piechoty w Baligrodzie, gen. Świerczewski zamierzał dokonać inspekcji komendy odcinka Wojsk Ochrony Pogranicza i w tym celu udał się dn. 28 bm. w stronę miejscowości Cisna.

Jak wiadomo, w tym górskim i lesistym rejonie grasują jeszcze resztki wędrujących band faszystowskiej ukraińskiej organizacji UPA.

Gen. Świerczewskiemu towarzyszył dowódca Okręgu Krakowskiego, gen. Więckowski, kilku wyższych oficerów oraz ochrona wojskowa.

Około godz. 9.30 samochody natknęły się w górskim wąwozie na silną bandę UPA, której ogniem został zabity gen. Świerczewski, jeden oficer i dwóch żołnierzy. Dowódca pułku i trzech żołnierzy zostało rannych.

Eskorta przeszła niezwłocznie do natarcia, odrzucając bandę, za którą zorganizowano natychmiast pościg (PAP)

* * *

Gen. Karol Świerczewski urodził się w Warszawie dnia 22 lutego 1897 roku w rodzinie robotniczej. Od 1909 terminował w fabryce armatur, następnie pracował jako tokarz metalowy.

W r. 1915 został wraz z fabryką Gerlacha ewakuowany do Rosji, gdzie zastała go rewolucja. Karol Świerczewski stanął po jej stronie. Walczył z Niemcami na Ukrainie, z kontrrewolucyjnymi bandami Antonowa i innymi. Był dwukrotnie ranny.

Po zakończeniu wojny domowej Karol Świerczewski pozostaje w wojsku, kształci się dalej, kończy Akademię Wojskową im. Frunze.

W r. 1936 obejmuje w Hiszpanii dowództwo 14-ej brygady francuskiej pod nazwą „La Marseillaise". Na czele tej brygady walczy, pod pseudonimem „gen. Walter" na froncie południowym w Andaluzji, a następnie zostaje dowódcą dywizji, w której skład wchodzi 12 brygada międzynarodowa, złożona z batalionu polskiego, włoskiego i francusko-belgijskiego, jak również brygada francuska i hiszpańska. Na czele tej dywizji gen. Świerczewski broni dostępu do Madrytu. Później bierze udział w ofensywie republikańskiej pod Madrytem, a następnie prowadzi boje w obronie Teruelu. Wsławił się na czele 35 dywizji wzięciem twierdzy Belchite w czasie ofensywy aragońskiej.

Doświadczenie wojskowe, nabyte w Hiszpanii, pozwoliło temu wybitnemu dowódcy odegrać ważną rolę w czasie drugiej wojny światowej. Jest jednym z pierwszych twórców powstającego w Związku Radzieckim Wojska Polskiego. Po wyzwoleniu Lubelszczyzny przystępuje w r. 1944 do organizowania w niezwykle trudnych warunkach II Armii W. P.

Pod Jego dowództwem II Armia forsuje w kwietniu 1945 r. Odrę i Nysę Łużycką i zajmuje Budziszyn, wyzwala cały teren Łużyc oraz osłania pochód wojsk marszałka Żukowa na Berlin, wreszcie kończy swą chlubną kampanię wyzwoleniem zachodnich połaci Czechosłowacji, dochodząc pod Pragę Czeską. Drugie skrzydło armii podchodzi aż pod Drezno.

Po zakończeniu działań wojennych, gen. Świerczewski, mianowany generałem broni, organizuje D. O. W. Poznań. Równocześnie zostaje Generalnym Inspektorem osadnictwa wojskowego i tworzy podstawy pod masowy ruch osadniczy na Ziemiach Odzyskanych. W r. 1946 zostaje powołany na stanowisko drugiego wiceministra Obrony Narodowej.

Dnia 28 marca zginął na posterunku

generał broni

KAROL ŚWIERCZEWSKI

Wiceminister Obrony Narodowej

były dowódca II Armii Wojska Polskiego, który okrył się chwałą w walce o wyzwolenie Polski

Cześć Jego pamięci

Józef Cyrankiewicz

Prezes Rady Ministrów R. P.

Dnia 28 marca zginął od kul faszystowskich skrytobójców z UPA

Poseł na Sejm Ustawodawczy

KAROL ŚWIERCZEWSKI

Generał broni, Wiceminister Obrony Narodowej

Cześć Jego pamięci

Marszałek Sejmu Ustawodawczego

Hołd

Zw. Dąbrowszczaków

Dnia 28 marca zginął od kul faszystów ukraińskich generał Karol Świerczewski „Walter", przewodniczący Związku Dąbrowszczaków, nasz ukochany dowódca czasu bojów w Hiszpanii, bohater wielu frontów wolnościowych, wierny syn narodu polskiego.

Cześć Jego pamięci.

ZARZĄD ZWIĄZKU DĄBROWSZCZAKÓW

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN PPS

Warszawa, 29 marca.

Sojusznicy i kibice

NA Konferencji Moskiewskiej zaszedł nieoczekiwany zwrot, który może ma znaczenie nie tyle zasadnicze, ile symboliczne. Mianowicie przedstawiciel St. Zjednoczonych przekreślił poprzednio ustalone porozumienie 4 mocarstw i zaproponował, aby w Konferencji Pokojowej uczestniczyły nie tylko te państwa, które brały czynny udział w wojnie, ale również i te, które wojnę Niemcom - choćby wypowiedziały.

Niesłuszność takiego stanowiska jest oczywista. Najjaskrawiej uwidacznia się to na przykładzie Turcji, która właściwie była już gotowa wziąć udział w wojnie po stronie... Niemców i tylko przypadek sprawił, że do tego nie doszło. Wojnę Niemcom Turcja — podobnie, jak kilka innych państw — wypowiedziała dosłownie na pięć minut przed klęską Niemiec, nie czyniąc najmniejszego wysiłku dla jej przyśpieszenia.

Jak można takim państwom udzielać w sprawie pokoju z Niemcami równego głosu np. z Polską, która walczyła z Niemcami od pierwszego do ostatniego dnia wojny, składając w ofierze miliony istnień swych obywateli i ponosząc niepowetowane straty materialne i kulturalne? Przeczyłoby to chyba najelementarniejszym zasadom sprawiedliwości i zdrowego rozsądku.

Ale nawet wśród państw, które efektywnie brały udział w wojnie z Niemcami, nie wszystkie są w jednakowym stopniu zainteresowane w układzie pokojowych stosunków z Niemcami. Nie zamierzamy bynajmniej pomniejszać wartości udziału w walkach południowych afrykańczyków czy Nowozelandczyków lub Hindusów. Ale trzeba pamiętać, że narody te biły się z Niemcami jako członkowie Brytyjskiej Wspólnoty, raczej w wypełnieniu swych obowiązków wobec metropolii, niż jako bezpośrednio zainteresowane w rozgromieniu Niemiec. Ich położenie geograficzne zobojętnia ich w znacznym stopniu na układ przyszłych stosunków w Europie.

Tymczasem Polska i wszystkie kraje sąsiadujące z Niemcami, zmuszone współżyć z nimi na kontynencie Europy, są żywotnie zainteresowane w tym, czy przyszłe Niemcy będą dostatecznie bezpiecznym dla nich sąsiadem. Można powiedzieć, że stopień uprawnień do decydowania o losie Niemiec jest m. in. wprost proporcjonalny do odległości, jaka poszczególne narody dzieli od granic Niemiec.

Gdyby Marshall upierał się przy swym projekcie, trzebaby dojść do wniosku, że po prostu potrzebni mu są kibice przy grze. Tylko po co wtedy deklamować o sprawiedliwości i demokracji?

Wykluczeni

DNIA 27 bm. odbyło się posiedzenie Naczelnego Komitetu Wykonawczego PSL. Jak podała wczoraj „Gazeta Ludowa", na posiedzeniu tym „uchwalono jednogłośnie wykluczyć z grona członków PSL: Wycecha Czesława, Niećkę Józefa i Domańskiego Jana — z Warszawy, Thomasa Bronisława — ze Szczecina, Stolarczyka Bolesława z Olsztyna i Dębskiego Jana z Wrocławia za działania na szkodę Stronnictwa".

Pisaliśmy ostatnio kilkakrotnie o kryzysie wewnętrznym PSL. Przytoczona powyżej uchwała NKW świadczy o pogłębieniu się tego kryzysu, gdyż wszyscy wykluczeni są znanymi działaczami ludowymi. Uchwała ta jest zarazem jeszcze jednym przyczynkiem do sprecyzowania oblicza politycznego „obrońców prawa i moralności" z PSL.

P. Mikołajczyk, walczący o prawa dla „opozycji", jednocześnie tępi opozycję we własnych szeregach... Trudno o lepszy przykład tzw. „moralności hotentockiej".

Nowy tekst przymierza
między Związkiem Radzieckim a W. Brytanią
ma być opracowany w Moskwie

Kiedy Wielka Czwórka zakończy swoje obrady

MOSKWA (SAP). Rzeczoznawcy brytyjscy i radzieccy mają przystąpić do opracowania nowego tekstu przymierza między W. Brytanią a Związkiem Radzieckim. Ponowne spotkanie Stalina i Mołotowa z Bevinem nie jest na razie przewidywane.

Jednakże w kołach, zbliżonych do brytyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych spodziewają się, że rozszerzony tekst traktatu przyjaźni będzie, być może, zaaprobowany przez Stalina i Bevina jeszcze przed końcem obecnej konferencji w Moskwie.

ODSZKODOWANIA I USTRÓJ POLITYCZNY NIEMIEC

MOSKWA (SAP). Komitet Koordynacji konferencji moskiewskiej dyskutował sprawę odszkodowań niemieckich i tymczasowej organizacji politycznej Niemiec.

Delegacja radziecka wyraziła przeświadczenie, że sprawa odszkodowań mogłaby być pomyślnie rozwiązana, gdyby mocarstwa stanęły na stanowisku układu poczdamskiego.

Prawa Zw. Radzieckiego do odszkodowań, stwierdził Wyszyński, są uzasadnione względami politycznymi, prawniczymi i moralnymi. Związek Radziecki stracił 7 milionów ludzi, w walce nie tylko o swoją, lecz także o wolność wszystkich aliantów.

Delegat radziecki wypowiedział się następnie za administracyjną decentralizacją przyszłych Niemiec i za rządem tymczasowym, który zapewniłby jedność kraju, ale stosowałby się do zarządzeń alianckich.

Delegat francuski gorąco zaoponował przeciwko tworzeniu centralnego rządu.

Delegacja brytyjska jest zdania, że władza w Niemczech winna spoczywać w ręku poszczególnych rządów autonomicznych. Delegat amerykański jest zdania, że rząd tymczasowy Niemiec powinien być złożony z szefów rządów autonomicznych.

Wyszyński oświadczył, że przyjęcie tych propozycji doprowadziłoby do federalizacji Niemiec, a tym samym uniemożliwiłoby stworzenie rządu centralnego, któryby wypełniał warunki nałożone przez aliantów. Wyszyński wypowiedział się za jednością polityczną Niemiec, skombinowaną z decentralizacją i autonomią każdego terytorium. Propozycja radziecka została wpisana do raportu Komitetu Koordynacji, mimo sprzeciwu delegata amerykańskiego i brytyjskiego.

AKTYWA NIEMIECKIE W AUSTRII

MOSKWA (PAP). Na piątkowym posiedzeniu Rady Ministrów Spraw Zagranicznych ministrowie omawiali nadal sprawę aktywów niemieckich w Austrii. W toku dyskusji Mołotow podkreślił z naciskiem, że problem aktywów niemieckich stanowi część ogólnego zagadnienia reparacji i wyraził zdziwienie, że niektórzy sojusznicy dbają o to, by nie naruszyć interesów Austrii, która walczyła po stronie Niemiec, a jednocześnie starają się uszczuplić reparacje dla kraju, który najwięcej ucierpiał w wojnie. Mołotow przypomniał, że w Poczdamie postanowiono utworzyć niezawisłą Austrię, lecz w komunikacie zaznaczono, że nie należy pominąć faktu, iż Austria brała udział w wojnie po stronie Niemiec.

Z kolei ministrowie przeszli do następnego punktu porządku dziennego, dotyczącego sprawozdania komisji koordynacyjnej. Komisja ta — jak wiadomo — została powołana dla uzgodnienia poglądów czterech delegacji i dla przygotowania odpowiednich wniosków. Marshall wystąpił z wnioskiem proceduralnym, w którym proponował, aby ministrowie w dyskusji nad sprawozdaniem Rady Kontroli ograniczyli się do problemów: a) jedności ekonomicznej, b) przemysłu niemieckiego, c) ustroju tymczasowego Niemiec. Inne zagadnienia — według wniosku Marshalla — winien rozpatrzyć specjalny komitet, który ma przedstawić ministrom zalecenia do dnia 2 kwietnia.

Bidault poparł wniosek Marshalla. Bevin i Mołotow zastrzegli sobie zajęcie stanowiska w sobotę.

Delegacja ZSSR w Wielkiej Brytanii

LONDYN (PAP) Bawiąca w Anglii delegacja Rady Najwyższej ZSRR została przyjęta obiadem przez speakera Izby Gmin Browna. Na obiedzie obecni byli premier Attlee, szereg ministrów i liczni członkowie obu izb parlamentu brytyjskiego.

Lord kanclerz Jowitt w przemówieniu powitalnym oświadczył m. in.: „Fakt, że przyjmujemy obecnie delegację Związku Radzieckiego jest doniosłym wydarzeniem historycznym. Po raz pierwszy tak reprezentacyjna delegacja ze Związku Radzieckiego przybyła do naszego kraju. Widzimy w tym manifestację sympatii, przyjaźni i dobrej woli".

W odpowiedzi kierownik delegacji Kuzniecow powiedział: „Jesteśmy szczęśliwi, że znajdujemy się dzisiaj wśród przyjaciół, w tym historycznym gmachu parlamentu brytyjskiego, w którym zapadło tyle doniosłych decyzji. Wiemy, że wśród tych decyzji było również wiele takich, które zmierzały do wzmocnienia przyjaźni pomiędzy naszymi dwoma państwami. Podczas wojny byliśmy zjednoczeni wspólnymi celami. Nasza przyjaźń została zcementowana krwią brytyjską i radziecką.

Istniejące dziś rozbieżności co do pewnych zagadnień nie powinny rzucać cienia na naszą przyjaźń i współpracę. Generalissimus Stalin powiedział: „Jestem przekonany o możliwości przyjaznych stosunków między Związkiem Radzieckim a Wielką Brytanią". Słowa te wyrażały uczucia i aspiracje ludów naszego kraju".

Posiedzenie Rady Ministrów

Dnia 27 marca odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którym wysłuchano referatu Ministra Przemysłu i Handlu Minca o dotychczasowych wynikach akcji oszczędnościowej w przemyśle. Minister Rolnictwa Dąb-Kocioł referował o przebiegu przygotowań do akcji siewnej. Ponadto uchwalono szereg dekretów.

Przyjęcia w Prezydium Rady Ministrów

Dnia 28 bm. premier J. Cyrankiewicz przyjął na audiencji w Prezydium Rady Ministrów ambasadora R. P. w Wielkiej Brytanii — Jerzego Michałowskiego.

Tego samego dnia premier J. Cyrankiewicz przyjął na audiencji charge d'affaires Wielkiej Brytanii, p. J. P. Broada.

Po pierwszym posiedzeniu Rady Państwa
Co mówią w kołach politycznych

Komunikat oficjalny, który ukazał się w czwartek na temat pierwszego posiedzenia Rady Państwa wywołał zrozumiałe ożywienie w kołach politycznych. Rada Państwa zatwierdziła dekrety rządu o reorganizacji ministerstw: Przemysłu w Ministerstwo Przemysłu i Handlu, Ministerstwa Żeglugi i Handlu Zagranicznego w Ministerstwo Żeglugi oraz Ministerstwo Aprowizacji i Handlu w Ministerstwo Aprowizacji.

Jak się dowiaduje SAP, reorganizacja wyżej wspomnianych ministerstw nastąpi w najbliższych dniach i będzie o tyle tylko połączona ze zmianami personalnymi, że obecnie nastąpi obsadzenie na stałe Ministerstwa Żeglugi, którego kierownictwo sprawował tymczasowo dr Ludwik Grossfeld. Dotychczasowy kierownik tego ministerstwa ma przejść na inne poważne bardzo stanowisko.

W związku z tą reorganizacją naczelnych władz zainteresowanie budzi kwestia dalszych losów Ministerstwa Informacji i Popagandy. Dla nikogo nie stanowi tajemnicy, że zapowiedź likwidacji tego ministerstwa zostanie wkrótce zrealizowana.

Mówi się o tym, że poszczególne jego departamenty zostaną przydzielone do Prezydium Rady Ministrów względnie Ministerstwa Kultury i Sztuki. Sprawę tę rozpatrzy Rada Państwa prawdopodobnie już na drugim swym posiedzeniu, w dniu 2 kwietnia.

WODY WISŁY ZACZYNAJĄ OPADAĆ
Poważna sytuacja na Warcie i Noteci

Dzięki nieustannej i pełnej ofiarności pracy saperów, w ciągu ostatnich trzech dni udało się ruszyć zator pod Zakroczymiem. Jak wiadomo zator ten spowodował katastrofalną w skutkach powódź w dolinie sochaczewskiej.

NOWY DWÓR

W górnym i środkowym biegu Wisły woda opada z zalanych terenów. W dolnym odcinku Wisły woda normalnie spływa i wraca do stanu zwykłego.

W rejonie Nowego Dworu woda opada. Ukazały się gdzie-niegdzie wały wiślane, a na zalanych terenach tworzą się jeziora bez odpływów.

IŁŻA

Na terenie gminy Iłża, w pobliżu wsi Boża - Wola, saperzy zreperowali uszkodzony wał i zakończono naprawę szosy. Przez wyrwę przerzucono mostek drewniany, tak, że ruch kołowy na trasie Nowy Dwór — Warszawa odbywa się normalnie.

Komitety przeciwpowodziowe rozprowadzają dary, otrzymywane z Warszawy i dalszych okolic.

TORUŃ

Kulminacyjna fala powodziowa przeszła przez Toruń w dniu 26 marca przy stanie 8.40 mtr. Kra płynie. W Chełmnie i w Grudziądzu zaobserwowano dziś nieznaczne podnoszenie się stanu wody. Na odcinku od Torunia do Brdyujścia stan był niezmienny przez całą dobę.

Pod Fordonem stan wody na Wiśle wzrósł o kilkadziesiąt centymetrów. Droga z Fordonu do m. Świecie jest zamknięta. Wieś Łoskoń pod Fordonem, mimo iż leży o 2 klm. od brzegu Wisły, całkowicie znajduje się pod wodą. W Strzelcach Dolnych łąki przybrzeżne i duże powierzchnie pól znajdują się pod wodą, sięgającą miejscami koron drzew. Ludność w większości utraciła cały zasiew jesienny.

KROSNO

Na całym odcinku Odry spływa drobna kra. W niektórych tylko częściach dolnego biegu utrzymuje się jeszcze cienka pokrywa lodu. Dzięki czujnej pracy saperów nie tworzą się zatory. Z powodu lekkiego uszkodzenia i osiadania mostu drogowego pod Krosnem — został on zamknięty dla ruchu.

WIDNICA

W środkowym biegu Warty pod Widnicą utworzył się olbrzymi spiętrzony zator. Sytuacja na tym odcinku rzeki nader poważna. Wojsko i specjalne oddziały milicji obywatelskiej biorą czynny udział w rozsadzaniu zatoru.

Woda cofa się i podmywa wały ochronne, zalewając okoliczne wsie i łąki. W Gorzowie spływająca kra uszkodziła 3 przęsła mostu drogowego. Na pozostałych odcinkach rzeki sytuacja uległa poprawie i woda stale opada.

SANTOK

Na Noteci lody ruszyły, woda podmywa słabe wały ochronne. W okolicy Santoka zalanych zostało kilka wsi okolicznych, a ludność wraz z dobytkiem ewakuowana. Zagrożony jest także most drogowy w samym mieście Santoku.

Milicja powodzianom

Na sygnał o klęsce powodzi — Milicja Obywatelska woj. warszawskiego podjęła energiczną akcję pomocy powodzianom. Oddziały M. O. czynne są bez przerwy w akcji ratowniczej na najbardziej zagrożonych odcinkach: Cząsków, Nowy Dwór, Leoncin, Kampinos i Wilanów — dzień i noc.

Jednocześnie na wezwanie Rządu R. P. — o niesieniu pomocy dotkniętym klęską — pospieszyli natychmiast milicjanci woj. warszawskiego z doraźną pomocą, przekazując na ten cel zebraną sumę 75 tys. zł.

Demonstracje antybrytyjskie w Zagłębiu Ruhry
Kryzys aprowizacyjny dziełem sabotażystów?

LONDYN (PAP). W Duesseldorfie 100 tysięcy mężczyzn, kobiet i dzieci zebrało się w parku w centrum miasta z transparentami: „Nie dajcie naszym dzieciom przymierać głodem" oraz „Nie mamy pracy, ani żywności".

Od wczesnego rana demonstracje przeciągały ulicami miasta. Brytyjskie samochody wojskowe zostały obrzucone kamieniami i poprzewracane. Jednodniowy strajk powszechny, ogłoszony przez miejscowe związki zawodowe, spowodował całkowite unieruchomienie komunikacji i zamknięcie fabryk. Umundurowanych Brytyjczyków witano na ulicach krzykami i drwinami..

Po demonstracji delegacja robotników udała się do komendanta miasta i wręczyła mu rezolucję, stwierdzającą, że nie będą mogli pracować, jeżeli nie otrzymają natychmiastowej pomocy żywnościowej. Rezolucja domaga się przyśpieszenia denazifikacji, ponownego utworzenia rozwiązanych w 1946 r. komitetów obywatelskich, utworzenia komisji kontrolnych dla nadzorowania rozdziału artykułów żywnościowych, usunięcia nieodpowiednich urzędników i zastąpienia ich prawdziwymi demokratami oraz przeprowadzenia reformy rolnej.

W godzinach popołudniowych pojawiły się na przedmieściach Duesseldorfu lekkie samochody pancerne i ustawiono posterunki żandarmerii.

CO SPOWODOWAŁO KRYZYS?

BERLIN (PAP).. Władze brytyjskie prowadzą dochodzenie w sprawie kryzysu aprowizacyjnego, który niezwykle ciężko dotknął Zagłębie Ruhry. Szereg ujawnionych faktów, skłania władze brytyjskie do przypuszczenia, że kryzys został spowodowany przez świadomy sabotaż.

Władze dysponują dowodami, że demonstracje i strajki, które w bieżącym tygodniu odbyły się w Zagłębiu Ruhry, posiadają podłoże polityczne i były zorganizowane.

Sytuacja aprowizacyjna w Zagłębiu Ruhry jest nadal poważna. Gospodaruje się na podstawie zapasów, wystarczających zaledwie na kilka dni.

BERLIN (SAP). Wyższy urzędnik brytyjskiej komisji kontrolnej oświadczył, że transporty zboża dla Zagłębia Ruhry są w drodze i będą przyśpieszone tak, że w pierwszych dniach kwietnia nadejdą na miejsce przeznaczenia.

Przedstawiciele Polskiej Akademii Umiejętności u Premiera

Dnia 28 bm. premier J. Cyrankiewicz przyjął na audiencji w Prezydium Rady Ministrów delegację Polskiej Akademii Umiejętności w osobach: prezesa prof. dr. Kazimierza Nitscha i sekretarza generalnego prof. dr Tadeusza Kowalskiego.

Delegacja zreferowała tow. Premierowi sprawy bieżące i potrzeby Akademii.

O stałą komisję ONZ w Grecji

NOWY JORK (PAP). Stany Zjednoczone zwróciły się do Rady Bezpieczeństwa o usankcjonowanie projektowanych posunięć amerykańskich wobec Grecji i Turcji. Delegat Stanów w Radzie Bezpieczeństwa, senator Warren Austin, zwrócił się do Rady z prośbą o wypowiedzenie się w sprawie utworzenia stałej komisji ONZ w Grecji, której zadaniem byłoby obserwowanie biegu wypadków.

Zdaniem Stanów Zjednoczonych — ONZ powinna dopomóc w rozwiązaniu zagadnień, w obliczu których znajduje się Grecja. To samo dotyczy każdego państwa, w którym zaistniałyby podobne warunki, jak w Grecji.

Policja w Atenach otrzymała rozkaz likwidacji lewicy

ATENY (SAP). Ambasada brytyjska podaje, że zgodnie z układem zawartym wczoraj, Grecja otrzyma materiał i ekwipunek wojskowy brytyjski o wartości 1,5 miliona funtów.

ATENY (SAP). W górzystej miejscowości Verdussia, położonej na zachód od gór Parnasu, od 60 godzin toczą się zacięte walki pomiędzy grupami partyzanckimi i oddziałami żandarmerii, które są wspomagane przez artylerię i lotnictwo rządowe.

MOSKWA (PAP). Agencja Tass donosi z Aten, że terror w Grecji wzmaga się z każdym dniem. Minister porządku publicznego Zervas oznajmił przed wyjazdem do Salonik, że policja powinna przygotować się do zlikwidowania całej lewicy. Fala terroru wzmocniła się zwłaszcza w tych okolicach, gdzie bawił niedawno Zervas.

— Po dłuższej chorobie zmarł w Moskwie marszałek wojsk pancernych Fedorenko, jeden z najwybitniejszych dowódców armii radzieckiej, który stał ostatnio na czele sił pancernych i zmotoryzowanych ZSRR.

Z ostatniej chwili

Polska zwyciężyła Szwecję 10:6
Bazarnik i Kolczyński bohaterami meczu

ŁÓDŹ (tel. wł.). Nieprzejrzane tłumy szturmowały dziś wieczorem halę Wimy gdzie o godz. 19 miał się odbyć międzypaństwowy mecz pięściarski Szwecja — Polska. Hala mogła pomieścić tylko 3.500 osób, więc reszta amatorów boksu — kilkanaście tysięcy osób — musiało zadowolić się słuchaniem przebiegu zawodów przy megafonach.

Pierwszą najpiękniejszą walkę dnia stoczono w wadze muszej między Perssonem (Szwecja) a Bazarnikiem (Polska). Przez wszystkie trzy rundy przewagę miał Polak, który w trzeciej rundzie posłał Szweda na deski do 8-miu. a następnie gonił go po ringu, tak, że Persson z trudem wytrzymał do końca walki.

W wadze koguciej reprezentant Polski Grzywocz uległ na punkty lepszemu od siebie Ahlinowi. W wadze piórkowej nie zawiódł Woźniakiewicz. Po pierwszej rundzie wyrównanej, w drugiej i trzeciej Woźniakiewicz operując szybkimi ciosami posłał Szweda na deski i podobnie, jak Bazarnik, gonił go po ringu. Zwyciężył wysoko Woźniakiewicz.

Jak było do przewidzenia, w wadze lekkiej Gorącczniak (Polska) w osobie Bloma (Szwecja) natknął się na groźnego przeciwnika, z którym przegrał wysoko.

Ciężką walkę stoczył Olejnik z Anelovem (Szwecja) w wadze półśredniej. Przez dwie rundy walka była wyrównana. O zwycięstwie Szweda zadecydowała trzecia runda, w której Polak był już zmęczony i wyczerpany. Trzeba stwierdzić, że Olejnik mimo przegranej dobrze się wywiązał ze swego zadania.

W wadze średniej Karlsson (Szwecja), który już raz przegrał z Kolczyńskim w Sztokholmie, był przekonany, że dziś wygra. Musiał on jednak uznać wyższość Kolczyńskiego, który w drugiej i trzeciej rundzie formalnie go demolował, omal nie nokautując. Szwed walczył nieczysto i otrzymał dwa upomnienia za przytrzymywanie ręką.

Podobnie, jak Olejnik również Szymura miał ciężką przeprawę w wadze półciężkiej z Fridlem (Szwecja), który naszemu mistrzowi dał się dobrze we znaki. Ostatecznie zwyciężył Szymura nieznaczną różnicą punktów.

Ostatnia walka w wadze ciężkiej, zakończyła się zasłużonym zwycięstwem Klimeckiego, który nie uląkł się cieszącego się sławą groźnego boksera Sundina i atakował go bez przerwy.

Ogólny wynik meczu 10:6 dla Polski.

W ringu sędziował ob. Kubiak z Łodzi. Na punkty sędzia szwedzki, neutralny czechosłowacki i polski ob. Plewicki z Warszawy.

Nr I-4840—PKO Warszawa
Konto „Nadzwyczajnej Komisji Rządowej Pomocy Dla Ofiar Powodzi"

Pocztowa Kasa Oszczędności zawiadamia, że w porozumieniu z „Nadzwyczajną Komisją Rządową Pomocy dla Ofiar Powodzi" otworzone zostało konto czekowe Nr. I—4840 — PKO — Warszawa o brzmieniu: „Nadzwyczajna Komisja Rządowa Pomocy dla Ofiar Powodzi" dla szerokich wpłat na rzecz ofiar powodzi. Od dokonywanych wpłat na to konto w Oddziałach P.K.O. i Placówkach Pocztowych nie będą pobierane żadne opłaty manipulacyjne.

PRZEGLĄD PRASY

W nowym numerze „Świat i Polska" znajdujemy następujący przedruk z węgierskiego pisma „Szabad Nep":

Przed laty James Byrnes, dymisjonowany obecnie minister spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych Ameryki, złożył przed Kongresem następujące oświadczenie: „Bóg wszechmogący nigdy nie życzył sobie, by biali i czarni współżyli w jednym społeczeństwie, a czego Stwórca nie zamierzał, tego człowiek nie dokona". Kiedy później przedłożono projekt ustawy przeciwko lynchowaniu murzynów, Byrnes zajął stanowisko negatywne. Nie wiemy czy Byrnes zachował do dziś dnia te same poglądy, faktem jest jednak, że mają one w Ameryce wielu zwolenników.

WĘGIEL CZY POŃCZOCHY

Wreszcie przedruk z New York Herald Tribune o sytuacji w przemyśle angielskim:

Przemysły kluczowe, od których uzależnione jest życie narodu angielskiego, jak np. przemysł węglowy, bawełniany i wełniany, odczuwają rozpaczliwy brak rąk roboczych. W przeciwieństwie przemysł wyrobów luksusowych, gdzie poziom płac jest wyższy, rozwija się doskonale. Wydaje się być pewne, że rząd obecny będzie zmuszony odebrać robotnikom prawo wyboru pracy.

Razem zawsze w szeregu

Łączność „góry" z „dołami"

Liczba członków Polskiej Partii Socjalistycznej sięga siedmiuset tysięcy. W najśmielszych marzeniach nie przychodziło nikomu przed wojną do głowy, żeby w Polsce można było zmobilizować taką armię, chociaż PPS miała zaufanie klasy robotniczej i była sumieniem narodu.

PPS miała w swych szeregach wybitnych działaczy, wspaniałych mówców, naukowców. Wszyscy oni byli oddani całą duszą sprawie wyzwolenia klasy robotniczej.

W naszej dzisiejszej wielkiej partii są weterani, średnie pokolenie i młodzi działacze, pełni energii, entuzjazmu, wiary w czerwone sztandary.

Nasza wielka partia - armia musi mieć kilka tysięcy pracowników, od najwyższych do najniższych szczebli, działających według jednolitego planu. Jest rzeczą zrozumiałą, że nie można liczyć na pracę przygodną tylko w chwilach wolnych od pracy zawodowej. Sprawa wymaga „całego człowieka".

W tych warunkach podstawową rzeczą jest utrzymanie najściślejszej łączności „góry" partyjnej z „dołami"; przywódców i sztabu z ogółem. Siła moralna i wielkość PPS miała swoje źródło właśnie w tej łączności, w przyjacielskiej wzajemnej atmosferze. Ścierały się u nas różne prądy; były różne kierunki; ale idea socjalistyczna i dyscyplina partyjna muszą obowiązywać bez zastrzeżeń wszystkich.

Mogłabym wymienić wybitnych działaczy mojego okresu, na przestrzeni pół wieku, funkcjonariuszy politycznych i zawodowych, którzy ani na chwilę nie stracili łączności z masą robotniczą. Nie wyszli oni na chwilę z szeregów, nie zatracili łączności z masami, byli sercem razem z tymi, w których imieniu występowali w parlamencie, na zgromadzeniach, na kongresach w kraju czy za granicą.

Niedawno tow. Cyrankiewicz wręczał półmilionowemu członkowi PPS legitymację partyjną. Kiedy wszedł na salę, młodzi turowcy pochwycili go i wnieśli na rękach na estradę. Gdy wreszcie poczuł już „grunt pod nogami", zwrócił się do młodzieży z prośbą, żeby pozwoliła swoim przywódcom zawsze „kroczyć po ziemi" razem z nimi, bo socjalizm nie znosi żadnego bałwochwalstwa — wszyscy są równi w prawach i obowiązkach. Tak mówi nasz sekretarz generalny i nasz premier. Te zasady należy głosić stale, wypisać je na ścianach w lokalach partyjnych, żeby „słabszym głowom" dopomóc do utrzymania równowagi.

Klasa robotnicza i chłopi są faktycznymi gospodarzami Polski. Z natury rzeczy ich przedstawiciele zajmują wysokie i odpowiedzialne stanowiska. Droga do nich musi być otwarta. Jakże na czasie jest okólnik Ministra Administracji Publicznej, przewodniczącego CKW naszej partii tow. Osóbki - Morawskiego do urzędników jego ministerstwa, z pouczeniem i nakazem, że urzędnik jest dla publiczności i nie ma prawa „zatruwania życia", obywatelom, którzy muszą w różnych urzędach załatwiać sprawy publiczne. Dawne czasy, kiedy „czapką i papką" dobijano się łaski pańskiej, należą do bezpowrotnej przeszłości. Decydującym czynnikiem tak w życiu partii, a także na szerokiej płaszczyźnie ogólno - państwowej — musi być interes ogółu obywateli.

W szeregach PPS muszą przyświecać najlepsze tradycje naszych dawnych bojowników i najlepsze osiągnięcia obecnego okresu życia partii. A więc zawsze razem w szeregach — wszyscy, bez względu na stanowisko.

Dorota Kłuszyńska

NA MARGINESIE

Wspomnienia

Autor tego felietonu przed kilkunastu laty pomagał redagować prowincjonalne pismo, skromny tygodniczek, posiadający określoną ilość lokalnych odbiorców... Ukazywało się niebożątko w piątek każdego tygodnia, w niezbyt bogatej szacie graficznej. Objętość też była niezbyt imponująca — 4 do 8 stron. Jedynie w wielkie święta, gdy ogłoszenia miejscowych firm ratowały finanse pisma, pozwalaliśmy sobie na luksus nad luksusy. Na 10, albo i 12 bitych stronic. Ba, nawet na ilustracje.

Składał owo pismo cierpliwie przez okrągły tydzień kochany pan Antoni, człek cichy, a pokornego serca, którego do dzisiaj troskliwie w pamięci chowam, jako, że kochaliśmy się bardzo. Jednego mi tylko nie mógł wybaczyć — farmazoństwa i ubolewał bardzo nad tym, że po śmierci drogi się nasze rozdzielą na dobrych kilkaset tysięcy lat. To znaczy, że on pójdzie do nieba, a ja przynajmniej parę tysięcy wieków spędzę w czyśccu. Ale różnice zdań na temat życia pozagrobowego nie przeszkadzały nam bynajmniej we współpracy.

W niewielkim owym mieście urzędowało kilkanaście organizacyj społecznych, urządzano co pewien czas uroczystości, akademie, odczyty i obchody. Dawały one — trzeba to przyznać — miejscowym ludziom wiele zadowolenia, wypełniały pustkę przedświątecznych i świątecznych dni. Były zresztą wśród tych zgromadzeń imprezy naprawdę interesujące, pogłębiające zrozumienie wartości kulturalnych wśród mieszkańców miasta.

Ale bez względu na to, jaki cel przyświecał zebraniu, zwołanemu przez tę, czy inną instytucję, bez względu na poziom tego zebrania — dla redakcji było ono udręką. Albowiem obywatele tego miasta mieli ambicję. Chcieli być ciągle, ustawicznie drukowani na widocznym miejscu w gazecie. Chcieli, aby nie pomijano ich prawdziwych, czy też urojonych zasług. Mało tego... Dąsali się, gdy dzięki niezręczności redaktora pomieszała się ustalona hierarchia kolejności nazwisk.

Była to naprawdę udręka. Iluż to ludzi poobrażało się na mnie śmiertelnie, iluż przestało mi się po prostu kłaniać? Ileż razy reguralnie płacący abonent odsyłał tygodnik z gniewnym dopiskiem, że skoro go nie uhonorowano w sposób właściwy, rezygnuje z prenumeraty? A trzeba pamiętać, że gdy nakład wynosi aż 1.800 egz., cofnięcie prenumeraty to nie jest rzecz błaha i bez znaczenia. Trzeba liczyć się z gustami publiczności. Więc czyniliśmy karkołomne sztuki, aby jakoś połączyć piękne z pożytecznym, wtłoczyć w pismo jak najwięcej rzeczowego materiału, nie urażając ambicji „notablów", tłumaczyliśmy, perswadowaliśmy...

Dawne, stare dzieje, o których się obecnie wspomina z uśmiechem, mimo wszystko, zadowolenia, bo pomijając te mankamenty, pismo jednak położyło pewne zasługi w trzebieniu ludzkiej próżności, wielu ukazało szersze horyzonty.

Dlaczego o tym piszę? Może z potrzeby serca, a może dlatego, że niekiedy nawet na gruncie stołecznego miasta spotyka się ludzi, którzy tak strasznie lubią, gdy o nich się pisze w gazecie, którym tak bardzo imponuje jednodniowa sława. Ludzie, którzy nie umieją pozostać w cieniu swojej, nie raz naprawdę pożytecznej pracy. Nie gniewam się na nich o to, ani ich nie potępiam. Po prostu się bawię.

ALFA

Od 13 do 20 kwietnia

Tydzień Ziem Odzyskanych

Polski Związek Zachodni organizuje od dnia 13 do 20 kwietnia Tydzień Ziem Zachodnich pod hasłem: „Ziemie Zachodnie — bezpieczeństwo i dobrobyt Polski — pokój świata.

„Tydzień Ziem Odzyskanych" będzie miał charakter ogólnonarodowej imprezy i będzie umocnieniem prawdy, że ziemie te stały się integralną częścią terytorialną Państwa Polskiego, a ludność tam osiadła — jednolitą, zwartą i świadomą celów grupą społeczną.

PZZ, jako wykładnik opinii i dążeń społeczeństwa w sprawach zachodnich, przedstawi w ciągu tych paru dni bilans osiągnięć dwuletniej pracy na Ziemiach Odzyskanych, perspektywy dalszej ich budowy i rozwoju, stan kultury i oświaty, układ spraw społecznych i narodowościowych oraz stosunek Niemiec do Polski w dwa lata po wojnie.

Dla zapoznania społeczeństwa z powyższym problemem PZZ przeprowadzi od 13 do 20 kwietnia, poza licznymi manifestacjami, szeroko zakrojoną akcję odczytową i uświadamiającą przez prasę, radio i film.

Nowa prenumerata „Robotnika"

Uchwały o konieczności prenumerowania „Robotnika" przez wszystkich członków Organizacji stają się coraz liczniejsze. Ostatnio uchwalono prenumeratę „Robotnika" przez wszystkich członków na Kołach PPS przy PKO i przy Min. Przemysłu.

Prof. Laski pisze:

Truman usiłuje wstrzymać rozwój socjalistycznej Europy

Socjalistyczny tygodnik angielski „Forward" zamieścił artykuł prof. Harolda Laskiego pt. „Truman usiłuje wstrzymać rozwój socjalistycznej Europy", o którym już donieśliśmy w depeszy z Londynu. Obecnie otrzymaliśmy tekst artykułu, który poniżej przytaczamy w streszczeniu.

Przypuszczalnie wszyscy w Wielkiej Brytanii doceniają ogromne znaczenie oświadczenia, które Truman złożył w Kongresie. Nie była to po prostu propozycja udzielenia pomocy nieszczęśliwemu narodowi, znajdującemu się w trudnościach gospodarczych; pomoc taka nie odbiegałaby od dobrze znanej tradycji amerykańskiej wspaniałomyślności. Nie była to zapowiedź, że potęga Stanów Zjednoczonych bronić będzie rządu demokratycznego przeciwko zamachom od wewnątrz i presji zewnętrznej. Nie było to nawet wywiązanie się z obowiązków wypływających dla USA z Karty ONZ.

Oświadczenie Trumana może być zrozumiane jedynie jako zapowiedź, że USA użyją swej potęgi, by powstrzymać wzrost wpływów socjalistycznych w ogóle, a wpływów radzieckich w szczególności; złożenie tego oświadczenia w chwili otwarcia obrad konferencji moskiewskiej mogło być zrozumiane tylko, jako podkreślenie, że Związek Radziecki osiągnął obecnie punkt, poza który Stany Zjednoczone nie pozwolą mu się posunąć. Stany Zjednoczone mają stać się jednocześnie opiekunem i wielkorządcą w każdym kraju, który ich zdaniem, może dostać się w sferę wpływów radzieckich.

FIGOWY LIŚĆ

Należy zedrzeć figowy liść demokracji, którym Truman pragnie przykryć działalność rządu greckiego. Jest faktem niezaprzeczalnym, że obecny reżim w Grecji niewiele różni się od dyktatury Metaxasa. Dolary amerykańskie zostaną zużyte na złamanie opozycji przeciwników obecnego reżimu. Doradcy amerykańscy pouczą rząd koalicyjny spod znaku Tsaldarisa — Zervasa, w jaki sposób skutecznie zwalczyć przeciwników.

Nie bez znaczenie jest fakt że Truman nie czekał na sprawozdanie komisji śledczej ONZ, aby zwrócić się do Kongresu ze swym projektem pomocy. Jeszcze bardziej wymowny jest fakt, że Truman nawet nie uwarunkował udzielenia pomocy Grecji od powstania rządu opartego na szerokich podstawach, złożonego z przedstawicieli wszystkich partii, który by dał amnestię i przeprowadził nowe wybory.

Proponowana pomoc dla Turcji także nie pozostawia żadnych wątpliwości. Rząd turecki ma otrzymać poparcie ze strony Stanów Zjednoczonych, aby nie dopuścić do rozszerzenia wpływów Związku Radzieckiego w rejonie morza Śródziemnego. Truman nie wyjaśnia, dlaczego ambicje Związku Radzieckiego dotarcia do Morza Śródziemnego są mniej usprawiedliwione, aniżeli np. ambicje amerykańskie. Truman nie wyjaśnia, dlaczego sprawa cieśnin nie może być przedmiotem obrad Rady Bezpieczeństwa lub Konferencji ministrów spraw zagranicznych. W istocie rzeczy Truman zachęca Turcję do zajęcia mocnej postawy wobec Związku Radzieckiego, w nadziei na poparcie dolarów amerykańskich oraz, jak można się spodziewać, w nadziei na wszelką inną pomoc amerykańską.

Fakty te muszą być rozpatrywane na tle warunków na Środkowym Wschodzie, gdzie np. w Iranie górują obecnie wpływy amerykańskie. Dodać jeszcze trzeba, że Japonia stała się właściwie kolonią gospodarczą Stanów Zjednoczonych, oraz że chociaż wojska amerykańskie opuściły Chiny, to generalissimus Czan Kai Szek został przez nie dozbrojony. Jednocześnie pamiętać należy, że Amerykanie są najzagorzalszymi przeciwnikami socjalizacji w Zagłębiu Ruhry, a są tacy, którzy twierdzą, że rozłam w socjaliźmie włoskim dokonał się nie bez udziału pieniędzy amerykańskich.

NIEPOKOJĄCY OBRAZ

Z tego wszystkiego wyłania się niepokojący obraz. Jest to zakrojony na szeroką skalę imperializm gospodarczy, nie interesujący się zupełnie ludnością krajów, na które rozciąga swe wpływy. Nic nie słychać o amerykańskim planie walki z analfabetyzmem, nędzą i chorobami w Iranie. Doradców amerykańskich interesuje tam polityka i finanse.

Amerykanie budują olbrzymi rurociąg z Hedżasu, a Wielka Brytania rzekomo ma przyłączyć się do swych przyjaciół ze „Standard Oil" i wybudować podobny rurociąg.

Socjalistyczny minister spraw zagranicznych, powiem nawet więcej, rząd socjalistyczny nie może odgrywać roli młodszego partnera w tych obejmujących cały świat rozgrywkach o naftę i jednocześnie o najlepsze pozycje strategiczne w celu odbudowania „kordonu sanitarnego" dookoła Związku Radzieckiego, — bez popełnienia zdrady wobec wyznawanych zasad. Nie jest to droga do pokoju. Attlee i jego koledzy powinni pamiętać stale o tym, że „amerykańska koncepcja życia" przeciwstawia się wrogo naszym własnym socjalistycznym doświadczeniom. Pierwszą ofiarą propozycji Trumana bardzo szybko może stać się ONZ.

Kończąc swe wywody, prof. Laski pisze: „Należy stwierdzić, że jest to najbardziej doniosły krok, podjęty przez Stany Zjednoczone dla powstrzymania rozwoju socjalizmu w Europie. Co do nas, to powinniśmy zdecydowanie oświadczyć, że uważamy tę politykę za zaprzeczenie wszystkich haseł, o które walczą Narody Zjednoczone. Nie wolno nam stwarzać nawet pozorów, że godzimy się z tym zagrożeniem pokoju, najpoważniejszym od czasu dojścia do władzy Hitlera". (w)

Prace Komisji Sejmowych

W dniu 28 marca r. b. odbyło się posiedzenie sejmowej Komisji Skarbowo - Budżetowej, na którym referowane były dalsze dekrety rządowe, a m. in. dekret o podwyższeniu zaopatrzenia pieniężnego inwalidów wojennych i wojskowych.

W ostatnim punkcie porządku dziennego Komisja zajęła się zagadnieniem prowizorium budowlanego na drugi kwartał.

*

Na posiedzeniu Komisji Rolniczej w dniu 28 marca r. b., rozpatrywano dekrety o zniesieniu izb rolniczych i w sprawie komisji ziemskich.

POSIEDZENIA KOMISJI POSELSKICH

Biuro Sejmu Ustawodawczego R. P. zawiadamia, że w poniedziałek odbędą się posiedzenia następujących komisji:

1) komisja wojskowa o godz. 10,
2) komisja zdrowia o godz. 10,

„Cudowne dziecko stanu Minnesota"

Gubernator Stassen na konferencji z dziennikarzami polskimi i zagranicznymi

Harold E. Stassen, który po dwudniowym pobycie, opuścił w dniu wczorajszym Warszawę, kandydować będzie w wyborach na prezydenta Stanów Zjednoczonych w roku 1948. Bez względu na to, czy w wyborach tych Stassen odniesie zwycięstwo, dziś już uznać można jego karierę polityczną za zgoła zawrotną. Stassen, mający zaledwie 40 lat, odegrał już na amerykańskiej scenie politycznej wybitną rolę. W roku 1938, prawie nieznany prokurator powiatowy, wybrany zostaje gubernatorem stanu Minnesota. Wybór ten jest nie lada sensacją polityczną. 31-letni wówczas Stassen jest najmłodszym gubernatorem stanowym w historii USA i zyskuje sobie miano „cudownego dziecka stanu Minnesota".

W roku 1942 Stassen podaje się do dymisji i jako ochotnik zaciąga się do marynarki, walcząc na Dalekim Wschodzie w randze komandora-porucznika.

W roku 1945 jako członek delegacji USA Stassen bierze udział w pierwszej konferencji konstytucyjnej ONZ w San Francisko.

Harold Stassen reprezentuje lewe skrzydło partii republikańskiej; jest on przeciwnikiem wszelkich paktów, skierowanych przeciwko Zw. Radzieckiemu oraz wypowiada się ostro przeciw izolacjonizmowi Ameryki.

*

Przed udaniem się w obecną podróż po Europie, mającą trwać dwa miesiące i obejmującą 17 państw, Stassen oświadczył, że cel jego podróży jest trojaki: zbadać osobiście warunki ekonomiczne zwiedzanych krajów, poznać osobiście przywódców narodów zjednoczonych i zebrać materiał do swych stałych studiów nad warunkami, panującymi na świecie w związku z przyszłym dobrobytem i pokojem wśród narodów.

Rozpoczynając konferencję prasową w Warszawie z dziennikarzami, gubernator Stassen zastrzegł na wstępie, że na tematy wielkiej polityki wypowiadać się nie będzie.

Zapytany o swe zdanie na temat sytuacji gospodarczej Polski, Stassen odpowiedział, że jadąc w swą podróż, posiadał już dokładne materiały, przygotowane przez jego sztab, na temat sytuacji ekonomicznej krajów, które zamierza zwiedzić. Podróż ma więc tylko służyć za ilustrację posiadanych wiadomości i sama przez się nie może być bazą do wyrażania opinii.

Mówiąc o wewnętrznej polityce amerykańskiej, Stassen oświadczył, że reprezentuje i popiera politykę tzw. prawdziwego liberalizmu, który polega na zapewnieniu wszystkim obywatelom wolności osobistej w dziedzinie politycznej, ekonomicznej, społecznej i religijnej z poszanowaniem tych samych praw u innych obywateli.

— Byliśmy i jesteśmy przeciwnikami ostrych ustaw przeciw ludziom pracy, a zwolennikami uzyskania pełnych praw przez związki zawodowe. Jestem zwolennikiem równowagi między światem pracy a kapitałem i wypowiadałem się do komisji ustawodawczej w kongresie przeciw szeregowi wniosków, zmierzających do ograniczenia praw robotników.

Zapytany o różnice poglądów między nim, a innymi wybitnymi członkami partii republikańskiej: Taftem czy Vandenbergiem — Stassen odpowiedział, że różnice te ujawnią się wyraźnie dopiero podczas kampanii wyborczej.

— W łonie obu partii politycznych, zarówno demokratycznej, jak i republikańskiej — stwierdza następnie gubernator z Minnesota — zarysowują się wielkie różnice poglądów. Rozgrywki polityczne rozpoczynają się wyborami lokalnymi do 48 stanów, które doprowadzają do wyborów ogólnych, a te dopiero ustalają ostatecznie politykę partii.

Mówiąc na temat polityki międzynarodowej Stassen wypowiedział się przeciw izolowaniu się Ameryki od spraw ekonomicznych, socjalnych i wojskowych Europy.

(dr.)

Kara śmierci niczym wobec ogromu jego zbrodni

Mowy prokuratorów w procesie Hoessa

Na piątkowej Sesji Najwyższego Trybunału wygłosili przemówienia oskarżyciele publiczni. Pierwszy głos zabrał prok. Cyprian.

PROK. CYPRIAN OSKARŻA

Mówca wskazał, iż naczelną zasadą katów Oświęcimia było że więzień żyć może w obozie najwyżej 3 miesiące. Wśród więźniów nie brakło nikogo. Byli więźniowie polityczni, byli ludzie z łapanek, z powstania, księża, inteligencja, kryminaliści, asocjalni, Żydzi, Cyganie, nacjonaliści, komuniści, chłopi, kobiety z maleńkimi dziećmi. W obozie zachodziło równanie odwrotne. Żeby stać się czymś lepszym w obozie, trzeba było być w poprzednim życiu co najmniej przestępcą. Najlapidarniej określił to świadek Cyrankiewicz stwierdzając, że w Oświęcimiu toczyła się walka o zabicie człowieka w człowieku. Z jednej strony była potęga naukowego niszczenia i ludzkiej bestii, z drugiej zaś bezbronny strzęp człowieka. To uporczywe zmaganie się więźniów trwało przez 5 lat, kosztowało życie ponad 300 tys. ludzi, lecz zwycięstwo przyszło jeszcze przed nadejściem armii wyzwoleńczej. Mimo wszystko w obozie zwyciężył człowiek, który zdobył się na solidarność mimo cierpień i różnic ideologicznych oraz narodowych.

Następnie prokurator omawia szczegółowo ogrom cierpień, udręki i poniżenia więźniów.

Dalsze ustępy swego przemówienia poświęcił prok. Cyprian omówieniu Oświęcimia jako wielkiego przedsiębiorstwa dochodowego dla Rzeszy niemieckiej. Z Oświęcimia wywieziono 6 tys. kg. złota.

Z pracy niewolniczej korzystał niemiecki przemysł, który wokół obozu wybudował liczne fabryki. Oświęcim był także i odbiorcą, ale jednego tylko towaru. Jak wykazują rachunki hamburskiej firmy chemicznej do Oświęcimia dostarczono 135.800 kg. cyklonu.

Wniosek o karze śmierci dla oskarżonego Hoessa jest niczym wobec tego co się stało — kończy swe przemówienie prok. Cyprian.

MOWA PROK. SIEWIERSKIEGO

Z kolei głos zabiera prok. Siewierski: — Na wyrok w tym procesie o- Oskarżony oczekuje na karę i w głębi swej niemieckiej duszy zapewne dziwi się, dlaczego nie stosujemy wobec niego tych samych metod, jakie on stosował wobec nas. Nie wystawiamy go na działania mrozu, nie zadajemy męki nigdy nie zaspokojonego głodu i pragnienia, nie łamiemy kości, nie dręczymy, nie obciążamy pracą ponad siły, nie skazujemy go na powolną śmierć w męczarniach. Nie robimy tego, ponieważ ludy szczycące się prawdziwą kulturą i demokracją widzą przyszłość świata na drodze prawa i sprawiedliwości. Nie zdoła tego zrozumieć jego prymitywny hitlerowski umysł, że nie szukamy dróg łatwego odwetu, który by postawił nas na poziomie równym hitlerowskiemu. Wobec wszystkich zbrodniarzy małych i wielkich stosujemy te same środki prawne. Dlatego zabójca pojedyńczych ludzi ponosi taką samą karę jak i ludobójca.

Z szeregowego dozorcy obozowego w r. 1934 stał się w 7 lat później szefem wielkiego przedsiębiorstwa przemysłowego, produkującego masowo ludzkie zwłoki. Przedsiębiorstwo to miało wytwarzać rocznie 4 do 7 milionów zwłok.

Ogrom winy Rudolfa Hoessa stawia go tuż za głównymi zbrodniarzami wojennymi skazanymi w Norymberdze. Prawodawstwo polskie przewiduje za morderstwo i znęcanie się nad ludźmi w interesie okupanta jedną tylko karę — karę śmierci.

Na zakończenie prok. Siewierski stwierdził, że świat cały czeka wielkie zadanie wytworzenia takiej kultury i klimatu moralnego, w którym niemożliwy stałby się powrót reżimu przemocy, grozy Oświęcimia i Buchenwaldów. Realizację tego zadania trzeba rozpocząć od potępienia i starcia w proch tych, którzy są tych Oświęcimiów symbolem.

Przemówień obrońców oraz ostatniego słowa oskarżonego wysłucha Najwyższy Trybunał Narodowy na posiedzeniu sobotnim.

List ze Wschodu

Wzajemna pomoc i współpraca

narodów Europy Wschodniej

ułatwią im przezwyciężanie powojennych trudności

Zwycięstwo demokracji w krajach Europy Wschodniej spowodowało ustalenie się przyjaznych stosunków i pogłębienie współpracy między nimi. Dążenie tych krajów do wzmocnienia przyjaźni, wzajemnej współpracy i zabezpieczenia sobie pomocy na wypadek ponownej napaści imperializmu niemieckiego doprowadziło do podpisania w roku ubiegłym szeregu układów politycznych: między Polską i Jugosławią, Jugosławią i Czechosłowacją, Jugosławią i Albanią. Dnia 10 marca r. b. podpisany został analogiczny układ między Polską i Czechosłowacją. Oczekiwane jest podpisanie paktów przyjaźni między innymi demokratycznymi krajami tej części Europy.

Pogłębiają się również stosunki kulturalne między narodami państw demokratycznych, wzajemne zaznajamianie się ze zdobyczami nauki i sztuki, wymiana doświadczeń na polu przeprowadzania reform demokratycznych, zarówno społecznych, jak oświatowych, wychowawczych i t. p.

WZAJEMNA POMOC

Pogłębianiu stosunków politycznych i kulturalnych towarzyszy wzajemna pomoc na polu pracy ekonomicznej, zmierzająca przede wszystkim do odbudowy gospodarstwa zniszczonego przez wojnę i niemiecką okupację. Stosunki gospodarcze i handlowe między krajami Europy Wschodniej przyjmują coraz większe rozmiary. Ostatnio podpisany został szereg nowych umów gospodarczych i handlowych, które odegrają ogromną rolę w dziale gospdarczego odrodzenia państw Europy Wschodniej.

Tak, na przykład, Jugosławia i Czechosłowacja podpisały umowę handlową, na podstawie której Czechosłowacja w ciągu pięciu lat dostarczać będzie Jugosławii maszyny niezbędne dla elektryfikacji i uprzemysłowienia kraju. Jugosławia ze swej strony zaopatrywać będzie Czechosłowację w surowce rolnicze dla przemysłu i w żywność.

Coraz większe rozmiary osiągają obroty handlowe między Jugosławią i Węgrami. Węgry przywożą z Jugosławii 25 tysięcy ton rudy żelaznej, dużą ilość chromu, pirytów, ołowiu i materiałów budowlanych. Do Jugosławii Węgry eksportują chemikalia, smary techniczne, lekarstwa, wyposażenie laboratoryjne oraz wyroby włókiennicze i skórzane. Pomoc jugosłowiańska pozwoli Węgrom uruchomić przemysł, zlikwidować bezrobocie. Towary węgierskie przyśpieszą proces uprzemysłowienia Jugosławii.

TYTOŃ ZA WĘGIEL

Układ handlowy między Polską i Jugosławią przewiduje wymianę towarową na sumę 5 milionów dolarów. Polska zobowiązała się dostarczać Jugosławii węgiel, wyroby włókiennicze i chemiczne. Jugosławia dostarczać będzie Polsce tytoń oraz chrom do wyrobu wysokogatunkowej stali.

Czechosłowacja, która zajęła jedno z pierwszych w Europie miejsc pod względem tempa odbudowy życia gospodarczego, udzieliła demokratycznej Bułgarii kredytu w kwocie 200 milionów koron, na bardzo dogodnych warunkach; kredyt ten jest przeznaczony na zakup towarów czeskosłowackich, niezbędnych dla odradzającego się gospodarstwa bułgarskiego. Podobnie bardzo cenną i bezinteresowną pomoc okazuje Albanii — Jugosławia.

Wszystkie przytoczone wyżej umowy handlowe i układy, odznaczają się duchem demokratyzmu i wzajemnego poszanowania niezawisłości politycznej i gospodarczej kontrahentów.



Czechosłowacja wkroczyła w okres realizacji dwuletniego planu.
fot. Czechopress.

Wzmocnienie więzów braterstwa między demokratycznymi krajami Europy Wschodniej przejawiło się ze szczególną dobitnością w stosunku do Rumunii, przeżywającej od pewnego czasu wielkie trudności aprowizacyjne, spowodowane dwuletnią posuchą. Niedola narodu rumuńskiego wywołała głośny a serdeczny oddźwięk w Jugosławii, Czechosłowacji, Polsce, na Węgrzech i w Bułgarii. Rządy tych państw, choć nie dysponują zbytecznymi zapasami żywności, skierowały do Rumunii pomoc w postaci zboża i innych produktów spożywczych.

POMOC DLA RUMUNII

Czechosłowacja wysyła do Rumunii — bezpłatnie — 1.150 ton artykułów żywnościowych, o wartości 200 milionów koron; w kraju odbywa się ponadto zbiór nasion dla chłopów rumuńskich. Kredyt czeskosłowacki dla Rumunii podniesiony został z 25 do 75 milionów koron.

Polska wysyła do Rumunii 62 wagony sucharów oraz narzędzia rolnicze, niezbędne dla przeprowadzenia zasiewów wiosennych. Rządy czeskosłowacki i bułgarski zaprosiły dzieci rumuńskie na wychowanie do instytucji dziecięcych i prywatnych domów. Czechosłowacja dała pracę znacznej ilości rumuńskich robotników i włościan, zmuszonych do chwilowego opuszczenia swego kraju, zapewniając tym ludziom wyżywienie i mieszkanie.

W całej Bułgarii rozwinęła się intensywna kampania pomocy dla ludności rumuńskiej. Wysłano już do Rumunii z górą 30 wagonów z żywnością i odzieżą. Rozmiary pomocy wzrastają z każdym dniem. A przy tym żaden z tych krajów nie wysunął żądań poniżających godność Rumunii, -jak to miało miejsce z pewnym państwem zza oceanu...

Jesteśmy świadkami pogłębiającej się coraz bardziej przyjaźni narodów słowiańskich; świadkami ich wspólnych, skoordynowanych wysiłków, mających na celu przezwyciężenie olbrzymich trudności, stworzonych przez wojnę i najazd niemiecki. Do pomyślnego pokonania tych trudności przyczyniło się walnie zbawienne działanie wielkich przeobrażeń demokratycznych, jakie dokonały się w tej części świata.

P. Serebriannikow
(tłumaczenie z rosyjskiego)

Zawiadomienie

Zawiadamiamy wszystkich naszych prenumeratorów, że prenumerata miesięczna „Robotnika" z dniem 1 kwietnia r. b. wynosić będzie zł. 70.

ADMINISTRACJA.

List z Zachodu

Przykry wypadek

Marszałka Polnego Montgomery'ego

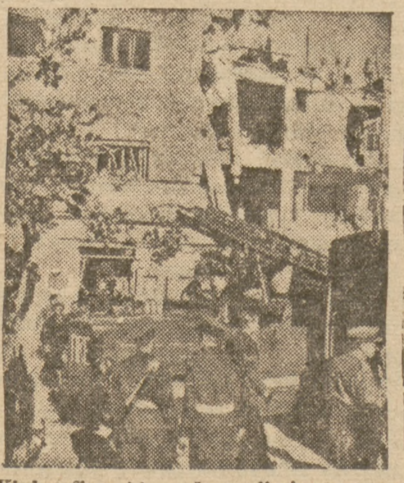
LONDYN, w marcu

Field-Marshal Lord Montgomery jest bezsprzecznie najbardziej popularnym wojskowym Wielkiej Brytanii. Z jego imieniem związane jest pierwsze wielkie zwycięstwo w tej wojnie nad wojskami niemieckimi. W listopadzie 1942 roku pod Allamein, tuż obok Aleksandrii, Montgomery wydał bitwę wybranemu Korpusowi Afrykańskiemu pod dowództwem niemieckiego marszałka Rommla. W przeciągu kilku tygodni Korpus został rozbity i na zawsze przekreślone zostały nadzieje Hitlera dotarcia do źródeł naftowych w Azji Przedniej, co by było druzgocącą klęską dla floty wojennej i lotnictwa Anglii. Zwycięstwo pod Allamein uniemożliwiło Niemcom planowane przez nich uderzenie na Baku, które miało unieruchomić czołgi rosyjskie, szykujące się do powrotnego marszu na zachód. Montgomery był wraz z Eisenhowerem głównym architektem inwazji z zachodu.

TYP ASCETYCZNY

Montgomery jest typem ascetycznym. Nie pije ani kropelki whisky. Jest ścisłym wegeterianinem. Gdy to jest możliwe, chodzi spać, nawet na froncie, punktualnie o 10 wieczór. Nie wiem, czy w oczach czytelników „Robotnika" jest to zaletą, lecz muszę dodać, że jest on głęboko religijny. Przy tym jest to człowiek bardzo ambitny. Jest urodzonym wodzem, tak samo jak bardzo odważnym żołnierzem. Jego ambicje są tematem nieskończonej ilości anegdot, krążących po Anglii o „Monty", jak go się tu ogólnie nazywa. Jedną taką anegdotkę tu przytoczę. Któregoś dnia podczas bardzo ciężkich chwil dla Anglii na froncie zachodnim, król Jerzy VI przyjął u siebie ówczesnego premiera, Churchilla. Ten ostatni był czymś bardzo przybity. „Czy się coś wydarzyło specjalnie złego?" — zapytał król swego premiera. „Przykro mi o tym mówić, ale Montgomery podobno zamierza zostać premierem" — odpowiedział Churchill. Król odetchnął z ulgą. „A ja się bałem, że on chce został królem" — powiedział po chwili.

Montgomery lubi także przemawiać. Jego żołnierze uwielbiali go podobno za to, że przed każdą większą akcją, gdzie tylko mógł, zbierał żołnierzy i oficerów i tłumaczył im założenia



Klub oficerski w Jerozolimie po wybuchu bomby podłożonej przez terrorystów.
Keyston Ag. fot. SAP.

taktyczne podjętej akcji i zadania każdego z oddziałów. Ludzie czuli się współodpowiedzialni za plan i za wykonanie. W ten sposób Montgomery tworzył potężną więź między dowodzonymi przez siebie żołnierzami.

Teraz Montgomery zajmuje najwyższe stanowisko w wojsku brytyjskim. Jest Szefem Imperialnego Sztabu Generalnego W. Brytanii. Ale jest tylko w służbie państwa. I to mu odbiera prawo publicznego zabierania głosu w jakiejkolwiek sprawie polityki wewnętrznej Anglii. Prywatnie może popierać stanowisko Liberałów, których jest zwolennikiem. Ale tylko prywatnie. Dlatego też w tym tygodniu „Monty" stał się przedmiotem publicznej krytyki za niepotrzebne odezwanie się w sprawach politycznych. Mówiono o nim w Izbie Gmin. I nikt go nie bronił, wszyscy ganili. Ale wpierw muszę opowiedzieć, jak do tego doszło.

NIEPOTRZEBNE PRZEMÓWIENIE

5 dni temu Montgomery został zaproszony na obiad, wydany przez Stowarzyszenie Inżynierów, które odegrało dużą rolę podczas wojny. Oczywiście, że zebrani chcieli coś usłyszeć z ust swego szanownego gościa. Montgomery wówczas puścił się na głębokie wody socjologii i długo mówił o potrzebie silnej woli u ludzi, którzy mają kraj wyprowadzić z jego obecnych trudności gospodarczych.

Nazajutrz część prasy konserwatywnej, z „Daily Mail" na czele, ogłosiła na naczelnym miejscu wyjątki z tego przemówienia, dopatrując się w nim jakiegoś objawienia. I jedno z tych „popularnych", w sensie nienajlepszym, pismo wyraźnie oświadczyło, że Montgomery wystąpił jako kandydat na miejsce „słabeuszów" socjalistycznych.

Do socjalistycznej frakcji parlamentarnej należy przeszło 100 byłych oficerów armii, floty i lotnictwa. Jednym z nich jest kapitan A. Blackburn, autor książki o prawach i obowiązkach żołnierzy, specjalista w sprawach atomowych. Otóż właśnie Blackburn zadał wczoraj w Izbie Gmin pytanie premierowi Attlee, czy Field-Marshal Montgomery miał zezwolenie rządu na publiczne przemówienie o polityce wewnętrznej Anglii. Premier natychmiast bez zbytniej dyplomacji opowiedział o rozmowie z Montgomerym, podczas której wyjaśnił Szefowi Sztabu, jakie złe wrażenie wywarło jego przemówienie. Premier oświadczył w imieniu marszałka, że ten ostatni bardzo żałuje, iż jego przemówienie zostało zrozumiane jako wtrącanie się do polityki i zostało w złośliwy sposób wykorzystane przez „pewne osoby i niektóre pisma".

W IMIENIU KONSERWATYSTÓW

Podczas krótkiej wymiany zdań w Izbie Gmin po oświadczeniu premiera zabrał głos w tej sprawie wicehrabia Hinchingbrooke. Hinchingbrooke należy do skrajnej prawicy konserwatystów. Wszystko, co jest związane z tradycją, ze sławną przeszłością kraju, z jego feudalnymi zwyczajami, jest świętością dla tych ludzi. Każdy z czytelników tego artykułu jest pewien, że domyśla się, co taki hrabia powiedział w obronie wielkiego żołnierza Brytanii, jak bronił czci szefa sił imperialnych swego mocarstwa. Niestety, czytelnicy na pewno się mylą. Bo hrabia zabrał głos, by jak najuroczyściej oświadczyć w imieniu konserwatystów, że „także ta strona Izby w pełni popiera stanowisko przed chwilą wypowiedziane i że uważa za bardzo niewłaściwe z punktu widzenia konstytucyjnego polityczne przemówienie Szefa Sztabu Imperialnego".

Na tym incydent został w parlamencie zakończony. Lord Montgomery wie teraz dokładnie, jakie są granice dla jego sztuki oratorskiej.

Powie może ktoś, że to nic nadzwyczajnego, gdy socjaliści angielscy, którzy w swym założeniu są „cywilami", nie lubią generałów czy marszałków, wtrącających się do polityki. Ale charakterystyczne dla ustroju politycznego Anglii jest to, że żadna z sił cokolwiek znaczących w tym społeczeństwie nie stawia na „wodzostwo", choćby „wodzem" miał być sławny i popularny Montgomery.

LUCJAN BLIT

GŁOSY i ODGŁOSY

KRADZIEŻ EGZOTYCZNYCH MOTYLI

Scotland Yard wykrył ostatnio w Anglii sprawców oryginalnej i „amatorskiej" kradzieży, której łupem padła kolekcja motyli egzotycznych o bezcennej wprost wartości. Kradzież stwierdzona została przed rokiem w muzeach w Melbourne (Australia) i w Nowej Zelandii. W przeciągu krótkiego czasu w kilku muzeach naraz zniknęły kolekcje najpiękniejszych motyli wraz z gablotkami, w których były umieszczone.

Poszukiwania trwały rok. Ostatnio Scotland Yard otrzymał informację, że w jednym z domów w Surrey znajduje się zbiór rzadkich motyli. Zawezwano znanych entomologów którzy stwierdzili, że są to właśnie eksponaty ze skradzionych kolekcji. Dzienniki brytyjskie przemilczały na razie nazwisko złodzieja.

DEZERTERZY „UJAWNIAJĄ SIĘ"

Brytyjski minister obrony narodowej w oświadczeniu, złożonym w Izbie Gmin, stwierdził, że z 20 tysięcy dezerterów z armii „ujawniło się" dotąd, w odpowiedzi na apel rządu, 842. Z tej liczby 450 stanęło już przed sądami wojskowymi i skazanych zostało na kary wahające się od zwykłego upomnienia do dwuletniego aresztu włącznie. W niektórych wypadkach kara została zawieszona. Komentując stosunkowo mały odzew na apel rządowy, minister oświadczył, że rząd nie ma zamiaru czynić żadnych dalszych kroków, ułatwiających dezerterom powrót do legalnego życia. (r)

NA PODBÓJ BEZLUDNYCH KRAJÓW

Ekspedycja, złożona z 74 chłopców w wieku od 16 do 19 lat, wyruszy tego lata z Anglii do Nowej Funlandii.

Jest to pierwsza tego rodzaju ekspedycja po wojnie, zorganizowana przez Międzyszkolne Towarzystwo Badawcze, założone w roku 1932 przez dr. mjr. Levick, który był uczestnikiem wyprawy Scotta na biegun południowy. Towarzystwo zamierza w przyszłości stworzyć ośrodek szkolenia badaczy geograficznych.

Tegorocznej wyprawie przewodzić będzie mjr. Levick w asyście sześciu pomocników i kilku lekarzy. Wśród chłopców znajduje się wielu skautów i członków przysposobienia wojskowego. Będą oni badać bezludne tereny Nowej Funlandii, poszukiwać okazów dla British Museum, nakręcą liczne filmy dokumentarne, dokonają wielu cennych zdjęć fotograficznych i założą krótkofalowe stacje radiowe. (r)

Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Rumuńskiej

Dnia 23 marca rb. w sali konferencyjnej Ministerstwa Żeglugi i Handlu Zagranicznego odbyło się zebranie Komitetu Organizacyjnego Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Rumuńskiej przy współudziale licznie zebranych gości z poszczególnych Ministerstw, ze Świata Pracy oraz organizacyj społecznych i kulturalnych. Zebranie zaszczycił swą obecnością Ambasador Rumunii Jon Raicin.

Dyr. Młynarski, otwierając zebranie, podkreślił węzły przyjaźni, łączące od wieków oba Kraje oraz szczególne zadanie Towarzystwa dla pogłębienia i zacieśnienia stosunków kulturalnych i gospodarczych między nową demokratyczną Rumunią i Polską Ludową.

Po uchwaleniu statutu wybrano zarząd w osobach: prezes — pułk. St. Wecki, wiceprezesi — dyr. Zygmunt Młynarski i dyr. Dobrowolski, sekretarze — Pieńkowski i mgr. Matkowski. Członkowie zarządu — dyr. L. Pawłowski, dyr. Gall, dr Białas i Romerowa.

Tymczasowa siedziba Zarządu Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Rumuńskiej mieści się w gmachu Ministerstwa Żeglugi i Handlu Zagranicznego przy ul. Filtrowej nr 57 (wejście od ul. Suchej) na II piętrze, pokój Nr 234. Sekretariat czynny we wtorki i czwartki od godz. 17 — 18-ej.

Panstwowy Teatr Polski

Oresteja - Ajschylosa

I. Apollon i Eumenidy

Każda z trzech części wielkiej tragedii Ajschylosa posiada inną atmosferę moralną i jak gdyby innych patronów. Możnaby powiedzieć, że akcja rozwija się „dialektycznie", gdyby to nie był w gruncie rzeczy pewien truizm. Bo przecież każda akcja, jeśli ma być rozwiązana, musi rozwijać się dialektycznie, musi być godzeniem przeciwieństw. W „Orestei" jednak poszczególne akty są specjalnie wyraźnie skontrastowane: niesłychanie wyraźnie dostrzegamy czas, który mija pomiędzy odsłonami.

Część pierwsza, „Agamemnon", opowiada o morderstwie dokonanym na powracającym zwycięzcy spod Troi przez jego żonę Klitaimestrę i jej kochanka Aigista. Klitaimestra zbrodnią swoją mści rzekomą śmierć ukochanej córki Ifigenii, ofiarowanej bogini Artemidzie dla przywołania pomyślnych wiatrów; Agamemnon był faktycznym sprawcą tej śmierci i dlatego musi zginąć. Jest w tym pewien surowy prymitywizm czasów bardzo starych i mrocznych, gdy najwyższą zasadą moralną było prawo zemsty. Jakże mało skomplikowane są postacie tej części „Orestei" w porównaniu z dramatami dalszymi, przedstawiającymi dzieje Oresta - matkobójcy. Klitaimestra jest całą skupioną nienawiścią, ucieleśnieniem zemsty: nie waha się, nie drży, prosi bogów jedynie o to, aby zabójstwo się powiodło; po dokonaniu czynu jest spokojna i dumna z siebie. Chór zarzuca zbrodnię jej i Aigistowi, pragnie uderzyć na jego żołnierzy; Aigistos przyjmuje walkę i gotów jest do nowego rozlewu krwi, aby utwierdzić swoją nowozdobytą władzę; Klitaimestra umie opanować sytuację bez walki, zwycięża, narzuca swoje władztwo nienawidzącemu ją ludowi argejskiemu. Chór grozi jej jedynie nową zemstą, a więc zjawiskiem z tej samej kategorii, jakie dotychczas rządziły ponurym domem Atrydów. Każda zemsta jest równouprawniona, nikt nie wątpi o moralnej słuszności swoich czynów, ludzie pierwszej tragedii wykuci są grubym rylcem z jednej bryły. Niewątpliwie, badacze zamierzchłej przeszłości potrafią znaleźć taki okres w rozwoju ludzkiej kultury, którego naiwna moralność, rządzona odruchami, afektami i niezachwianą wiarą w bezwzględną słuszność tych afektów, zmieści się całkowicie w atmosferze ajschylowskiego „Agamemnona". Są to czasy bardzo mroczne i dziwne.

Inaczej dzieje się w drugiej części trylogii, „Ofiarnicach". Orestes, zabijający matkę i jej kochanka z poduszczeń nienawidzącej jej Elektry i ludu argejskiego, a przede wszystkim z rozkazu Apollona, boi się swego czynu, jest pełen wątpliwości i zahamowań. Oczywiście z Klitaimestrą łączą go węzły krwi, tysiąckroć serdeczniejsze i bliższe, niż węzły dawnej miłości małżeńskiej Klitaimestry i Agamemnona— węzły miłości, która przemija i zmienia się w gorzką nienawiść. Ale nie ta różnica wydaje się najistotniejsza. Klitaimestra zabijała w swoim imieniu i w imieniu praw zemsty, Orestes dokonuje swego czynu, powołując się na prawa moralne i na wyrok boga. Gdy moralność instynktów i afektów ustępuje miejsca moralności rozumowanej, zawsze grożą wątpliwości, pomyłki i klęski. Zemsta Orestesa jest bardziej skomplikowana i trudniejsza niż zemsta Klitaimestry; i dokonuje się na jakiejś wyższej płaszczyźnie moralnej i intelektualnej.

Ale czyn Orestesa jest mimo wszystko nie tylko spełnieniem wyroku: jest również zemstą. Stare prawa nie pozwoliłyby, aby na nim miał się zakończyć łańcuch zbrodni; a że nie ma już mściciela, więc jego rolę obejmują Erynie, ścigające młodego zabójcę szaleńczymi obrazami wyrzutów sumienia. Erynie są przedstawicielkami tamtego pierwszego świata, znanego nam z tragedii „Agamemnon"; walczy z nimi patron Orestesa, nowy prawodawca, bóg Apollon. Owa walka stanowi temat trzeciej części trylogii, nazwanej przez Ajschylosa „Eumenidy".

Ta trzecia część rozgrywa się w Atenach na Akropolu, w świątyni Pallady. Ona jest sędzią w sporze Erynii z Orestesem; Apollon jest świadkiem w tym sporze. Atmosfera tej części jest znowu zupełnie inna, niż w poprzednich, czysto intelektualna; przypomina ona zakończenia niektórych utworów średniowiecza, odbywające się „w niebie", albo bardzo nowoczesne sztuki, opierające się na abstrakcyjnych dialogach, niedokładnie umiejscowione i niemal pozbawione akcji; zastępuje ją intelektualna dialektyka. Tego typu dialogi przybierają nader często — w wiele setek lat po Ajschylosie — formę sądu, z natury swej dramatyczną, pełną gwałtownych przeciwieństw i krótkich spięć.

W tej nowej, znacznie bardziej niż dotychczas abstrakcyjnej atmosferze, dokonuje się rozwiązanie tragedii. Rzecz przestaje już traktować o dziejach nieszczęśliwego młodzieńca Orestesa, spadkobiercy zbrodniczego rodu Atrydów, przestaje nawet zajmować się losami przewijającej się w historii rodu zemsty. Tematem „Eumenid" jest walka dwóch moralności: tej, którą poznaliśmy w „Agamemnonie" i tej, którą przedstawił Ajschylos w „Ofiarnicach". Moralność pierwsza opiera się na czynniku tak nieopanowanym i wątpliwym, jak ludzkie pragnienia i uczucia; dziwnym, ale znanym dobrze w psychologii kontrastem zewnętrzne formy tej moralności są niesłychanie prymitywne i sztywne. Zemsta mści się zemstą i koniec temu łańcuchowi położyć może dopiero ostateczna zagłada rodu. Apollon głosi inną moralność, opartą na czynniku pozaludzkim: woli i miłosierdziu bóstwa. Erynie bronią starych zasad, wysuwają obawy, że ludzkość pozbawiona silnych więzi strachu, może stoczyć się zupełnie w otchłań zepsucia; niech raczej straszny przykład nieodwołalnej i nie dającej się przebłagać klęski ostrzega ją przed rozpoczynaniem łańcucha przestępstw; niech Orestes będzie przestrogą dla jakiegoś nowego Atreusa.

Pallas Atena ustanawia sąd, pierwszy sąd ateński na Akropolu. Sąd jest swego rodzaju wynikiem kompromisu obu moralności: ocenia on postępki ludzkie według swego sumienia i ludzkich praw, ale prawa owe są oparte na moralności rozumowanej i uświęcone autorytetem boskim. Sąd może kończyć odtąd łańcuch klęsk, nieunikniony w starym systemie etycznym.

A Erynie? Ich rola nie kończy się przegraną w sporze z Orestem. Będą straszyć swymi snami złoczyńców, ale już pogodzone z nową moralnością, jako jej strażniczki. A ponieważ jest to również rola potrzebna i twórcza, zyskają sobie odtąd z woli Ateny chwalebne miano „Eumenid" — bogiń życzliwych.

(Dokończenie nastąpi)

Edward Csató

MEDYCYNA-PRZYRODA-TECHNIKA

UNIWERSYTET W KOPALNI

Przenosimy sale wykładowe do zakładów pracy

(Na marginesie kursu dla lekarzy przemysłowych)

Grotjahn, jeden z twórców medycyny społecznej i socjalistyczny ideolog lekarski twierdził, że przyczyny pustek na salach uniwersyteckich, w czasie wykładów tej nowej gałęzi wiedzy, tkwią w braku właściwego podejścia do przedmiotu przez wykładowców oraz braku zrozumienia przez słuchaczy.

Na bieżący rok akademicki zgłosiłem dla studentów IV roku U. J. wykłady z dermatologii społecznej oraz zapowiedziałem ćwiczenia w zakładach przemysłowych. Pomny na słowa prof. Grotjahna, przygotowany byłem na ich niepowodzenie. W Krakowie czekały mnie niespodzianki.. Na pierwszym wykładzie zjawiło się 30 studentów, na drugim było ich 60, na trzecim — 100 i tyluż uczestniczyło ich w ćwiczeniach w zakładach pracy. Jako sale ćwiczebne dla studentów obrałem kopalnie soli w Wieliczce.

Wielka frekwencja

Równolegle z wykładami dla studentów kierowałem z polecenia Ministerstwa Zdrowia kursem klinicznym dla lekarzy, którym powierzona została ochrona zdrowia warstw pracowniczych. Polegając na doświadczeniu poprzednich kursów, przewidywaliśmy uczestnictwo 20 — 30 lekarzy, licząc się z czternastodniowym czasem trwania kursu i wynikającymi stąd dla lekarzy stratami materialnymi, na skutek zaniedbania w tym czasie praktyki prywatnej.

Na kurs zgłosiło się 150 lekarzy. Ministerstwo Zdrowia zakwalifikowało do przyjęcia — 75. Zjawili się wszyscy, zakwalifikowani, a ponadto zgłosili się na własne ryzyko i lekarze, których na kurs nie przyjęto z. braku miejsca. Przyjechali lekarze starsi, naczelnicy wojewódzkich wydziałów zdrowia i lekarze naczelni Centralnych Zarządów Przemysłowych, przyjechali młodzi lekarze fabryk i kopalni oraz asystenci klinik uniwersyteckich.

Uczestnictwo zarówno studentów, jak i lekarzy, nie było formalne, ale faktyczne. Niepotrzebna okazała się kontrola, niepotrzebne okazały się listy. obecności. A kiedy w pieczarach kopalnianych w Wieliczce zarządziłem dla studentów niespodziewanie colloqium, okazało się, że studenci, nie przygotowani do egzaminu, mieli w zupełności opanowany naukowy materiał.

Dokonany przełom

Czemu należy przypisać ten przełom wśród młodzieży i starych praktyków lekarskich?

Czemu przypisać ten fakt, że doświadczeni lekarze i niedoświadczona młodzież zrozumiała, że rozwiązanie zagadnień zdrowia warstw pracowniczych nie prowadzi przez dotychczasową kazuistykę bardzo rzadkich i atypowych przypadków chorobowych, ale poprzez masowe lecznictwo i masową walkę zapobiegawczą. Czemu przypisać należy fakt, że słuchacze zrozumieli rychło, że zdrowie warstw pracowniczych, to nie bezpieczeństwo i higiena pracy; ale walka ze wszystkimi czynnikami chorobotwórczymi i tymi, które praca bezpośrednio wywołuje i tymi, które praca pośrednio wywołuje i wreszcie tymi, które wynikają z ogólnego bytowania warstw pracowniczych.

Czemuż to przypisać, że młodzież i starzy praktycy, wychowani w tradycji walki z zarazkami, w walce z chorym człowiekiem, zrozumieli potrzebę walki o zdrowego człowieka. Czemu przypisać zrozumienie słuchaczy, że bogactwo narodu tkwi nie tylko w jego surowcach, ale w jego siłach produkcyjnych, z których najważniejszą jest człowiek i że odbudowa, przez okupanta zniszczonej, siły ludzkiej odbyć się może i odbyć się musi, zarówno drogą lekarską, jak też gospodarczą i społeczną.

W kopalniach, halach sztolniach

Przypisać to należy faktowi przejścia lekarzy i młodzieży z pięknych, pełnych uczonego sprzętu laboratoriów i bielą lśniących sal wykładowych i ćwiczebnych — do ciemnych, błotnistych chodników węglowych, do zapylonych sztolni solnych, do hal fabrycznych, w których powietrze cuchnące, drażniące, trujące i żrące, gromadzi się w płucach robotnika i niszczy jego narządy oddechowe.



Wykład i pokaz chorych w sztolni kopalni w Wieliczce.
Fot. Nowicki.

Gdy odziani w kombinezony i zaopatrzeni w lampki górnicze zjechaliśmy w głąb kopalni i gdy brodziliśmy w półmroku, niekiedy na czworakach w błocie i węglowym pyle, by dotrzeć do półnagich rębaczy, którzy kilofami lub wiertaczkami rozbijali węglowe warstwy podziemnych pokładów skalnych, gdy zapoznaliśmy się z warunkami pracy i zdrowotnością robotników, wydobywających w pocie czoła, tak cenny dla odbudowy gospodarki naszej, kruszec, gdy śledziliśmy pracę hutnika, który przez wiele godzin tonny koksu i węgla ciężką łopatą do pieca hutniczego wkładał, narażając swe ciało na działanie 3500 st. ciepła rozżarzonego żelaza, podczas gdy równocześnie mroźne zimno otwartych hal na niego działało, gdyśmy w krótkim czasie odbywali nasze zadanie ćwiczebne w środowisku szotniaków w Chorzowie, w którym robotnicy godzinami pracować muszą, i w hutach cynku czy ołowiu, gdzie zdradziecki metal niszczył w czasie pracy krew naszych braci, krew równie, jak naszą własną, cenną i serdeczną — wyrwał się u niejednego z moich słuchaczy „et hic sunt cives“ — i tu są obywatele, obywatele, narażający na szwank swe życie i zdrowie w walce o nasz dobrobyt, a niekiedy nawet tylko o naszą wygodę.

I kiedy słuchacze moi wrócili z powrotem do pięknych klinicznych, czystych i higienicznych sal wykładowych i przysłuchiwali się wykładom, pamiętali o tym, że w tymże samym czasie, gdy oni siedzą wygodnie na uczelnianych ławach, ktoś w węglowych podziemiach skalnych, ktoś w zapylonych i trujących halach, naraża na szwank swe zdrowie i życie, to zdrowie i to życie, które społeczeństwo pieczy lekarzy powierzyło.

dr Henryk Mierzecki
docent U. W.

Widlak—surowcem leczniczym i przemysłowym

Zarodniki widłaka są niesłychanie cennym surowcem dla celów leczniczych i przemysłowych.

W lecznictwie mają zastosowanie, jako osuszająca przysypka dla dzieci, do przesypywania pigułek oraz na odparzenia skóry. W przemyśle — do wysypywania form w odlewnictwie, poza tym w technice przy wyrobie rakiet i ogni sztucznych.

Ponieważ widłak w Polsce zanika, otoczono go ochroną przyrody, potrzeba bowiem około 18 lat nim z rozsianych zarodników powstaną nowe rośliny.

Aksamitno zielone, pełzające łodygi, używane są do ozdabiania stołów wielkanocnych.

Apelujemy zatem do zbieraczy, którzy dla niewielkiego zarobku niszczą tak cenną dla nas roślinę, aby zaprzestali wyrywania widłaka.

Wierzymy, że gospodynie nasze, w zrozumieniu powyższego, przyozdobią swe stoły wielkanocne innymi roślinami.

Stan wyżywienia Europy okupowanej przez Niemców

Staraniem Instytutu Spraw Żydowskich w Ameryce pojawiła się ciekawa książka p. t. „Głód w Europie”. Książka ta wykazuje, że Niemcy dążyły systematycznie do biologicznego wyniszczenia okupowanych przez siebie narodów, nie tylko przez piece krematoryjne, ale także przez pomniejszenie kalorycznego zapotrzebowania ludności.

W stosowaniu restrykcji żywnościowych kierowali się Niemcy do pewnego stopnia względami politycznymi. I stąd najniższy procent zaspokojenia normalnego zapotrzebowania kalorycznego wykazuje Polska, Francja, Norwegia a przede wszystkim Grecja, gdzie wyżywienie spadło do 29%. Najmniej pod tym względem ucierpiały Czechy i Holandia.

W związku z pomniejszeniem kalorycznego zapotrzebowania wzrosła chorobowość ludności okupowanej. We Francji wzrosła liczba zgłoszonych świeżych zachorowań na gruźlicę ze 141 na 100.000 ludności w roku 1938 na 176 w roku 1942. Umieralność na gruźlicę wśród dzieci wzrosła o 33% a dzieci w wieku od 3 lat do lat 17 traciły na wadze w 30 proc. Wzrosły też we Francji wśród młodzieży zaburzenia psychiczne. W Grecji wzrosła umieralność w czasie okupacji niemieckiej dziesięciokrotnie. Wielki wzrost śmiertelności z powodu niedożywienia i chorób dzieci wykazała Jugosławia, gdzie wartość kaloryczna pożywienia spadła do 50 proc.

500 milionów dni roboczych traci Ameryka z powodu chorób

Prawo do zdrowia to problem dziś aktualny nie tylko w Polsce ale i w Wielkiej Brytanii a nawet w Ameryce. Czym bowiem jest prawo do bezpieczeństwa, do pracy, do oświaty bez prawa do zdrowia.

Głos Trumana

Ostatnio zabrał głos w tej sprawie Prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki Truman. Prezydent Truman opiera się na statystyce poborowej, która wykazuje, że od początku wojny do kwietnia 1945 r. zarejestrowanych zostało przez komisje poborowe okoł 30 proc. zbadanych jako niezdolnych do służby wojskowej (5 milionów mężczyzn między 18 a 37 rokiem życia). Poza tym zwolniono ze służby wojskowej półtora miliona z powodu złego stanu zdrowia, a tyleż leczono w szpitalach z powodu chorób, nabytych przed wstąpieniem do służby wojskowej.

Ten stan niepokoił Stany Zjednoczone w czasie wojny, ze względu na działania wojenne, a obecnie niepokoi Prezydenta, ze względu na zagadnienia gospodarcze. Okazuje się bowiem, że w Stanach Zjednoczonych Ameryki przeciętnie nie pracuje dzień nie z powodu choroby około 7 milionów robotników, a przemysł amerykański traci rocznie z powodu chorób około 400 — 500 milionów dni roboczych, co przekracza czterdziestokrotnie dni stracone z powodu strajków.

Wadliwa organizacja

Ten niepokojący stan zdrowotny ludności amerykańskiej nie jest wynikiem braku lekarzy, ale niewłaściwego rozmieszczenia lekarzy i wadliwej organizacji służby lekarskiej. Okazuje się, pod względem ilości lekarzy, Ameryka góruje nad innymi państwami, a mimo to pozbawionych było zupełnie lekarzy jeszcze w roku 1940 31 okręgów, a w 1200 okręgach, zamieszkałych przez 15 milionów mieszkańców, brakło zupełnie szpitali, zaś około 40 milionów mieszkańców pozbawionych było opieki nad zdrowiem.

Problem podniesienia zdrowotności rozwiązać można zdaniem Trumana, przez wprowadzenie wielkiego programu społecznego, przez rozbudowę budownictwa szpitalnego i placówek lekarskich, przez dokształcanie lekarzy, popieranie lekarskich placówek badawczych, przede wszystkim jednak przez powszechne ubezpieczenie zdrowotne. Każdy obywatel winien w razie choroby mieć prawo do bezpłatnego leczenia.

Opór lekarzy

Planowi Prezydenta Trumana przeciwstawił się amerykański świat lekarski, który rozpoczął walkę z socjalizacją medycyny. Świat lekarski Ameryki, pod płaszczykiem obrony ducha indywidualizmu amerykańskiego, zwalcza projekt powszechnej publicznej służby zdrowia, nazywając system ten „socjalizmem“. Nazwą tą posługują się lekarze amerykańscy, jako straszakiem, wobec kierowników kapitalistycznego przemysłu. Prezydent Truman broni jednak tego systemu, twierdząc, że nie dąży bynajmniej do medycyny usocjalizowanej, w której lekarz stałby się urzędnikiem państwowym, ale dąży do prawa do zdrowia dla wszystkich obywateli amerykańskich. Okazuje się bowiem, że i w Ameryce w czasie choroby nie każdego obywatela stać na drogie lekarstwo, a często jeszcze droższego lekarza.

Z wiosną znów ożyły warsztaty zbrodniczego przemysłu

Bimber się kalkuluje Karbid... jest niedrogi

Sprzed budynku na ul. Targowej 22 ruszają dwie duże ciężarówki. Kilku urzędników z brygady Ochrony Skarbowej, paru pracowników z PMS — oto cała obsada kolumny, wyjeżdżającej w teren do walki z „bimbrowniami“. Wszyscy niemal uzbrojeni są w siekiery i kilofy.

— Narzędzi tych nie bierzemy jako środki obrony — uśmiecha się któryś z urzędników, widząc moje zaniepokojenie. — Służyć nam będą do rozbijania urządzeń potajemnych gorzelni. Tam, gdzie jedziemy, niebezpieczeństwo ze strony pędzących samogon właściwie nam nie grozi.

W słowie „właściwie“ kryje się jednak możliwość niespodzianek.

Trudno. Wycofać się jest już za późno.

OD JABŁONNY — ZNAJOMI...

Już od Jabłonny zaczęto się kłaniać na widok naszego wozu.

— Dobrze nas tu znają — informuje jeden z najstarszych urzędników. — Każdy niemal z tych, którzy tak gorliwie zdejmują czapkę, ma coś na sumieniu. Znam ich wszystkich z nazwiska, wieku, a nawet imion rodziców.

— O ten, który minął nas rowerem — to Grzegorz. Jeden z najpoważniejszych „przedsiębiorców“. Wiemy doskonale, że zajmuje się pędzeniem samogonu„ ale, jak dotychczas, brak nam wystarczających dowodów. Prędzej jednak czy później — wpadnie, tak, jak wpadło już setki inych.

ROZPROSZENI, ALE JESZCZE CZYNNI

Przejeżdżając przez Legionowo, łatwo dostrzec, jak działa tu aparat sygnalizacyjny. Przytłumione gwizdy, przemykające się chyłkiem dzieci, biegnące z ostrzeżeniem — oto dowód, że miasteczko ma jeszcze wiele grzechów na sumieniu. Towarzyszą nam wrogie spojrzenia i biegnący szept:

— Uwaga, łapanka...

Legionowo, trzeba tu dodać, żyło do niedawna niemal wyłącznie z dochodów, pochodzących z nielegalnego gorzelnictwa. W okresie prosperity w każdym niemal domu znajdowała się co najmniej jedna mała fabryczka. Dziś, dzięki nieustannej pracy Brygady Skarbowej, olbrzymia ich większość została zlikwidowana, a wielu mieszkańców Legionowa „nakłoniono“ do przeniesienia się na... Mokotów.

— Pozostali „bimbrarze“ przenieśli się na drugą stronę Narwi — objaśnia nas kierownik ekspedycji. — Inni rozproszyli się po okolicznych wioskach. Ale oto teraz takie wioski, jak Strzeszew, Chrubin, Olszewnica Mała, Góra, znane z pędzenia bimbru, stoją pod wodą.

NIC O TYM NIE WIEM...

Janina Budzyńska z Dąbrowy Chotomowskiej nie wie nic o bimbrze i w ogóle nie rozumie, czego od niej chcą ci natrętni panowie. To, że w piwnicy domu, który zamieszkuje, czynny jest kompletnie wyposażony aparat do pędzenia samogonu, nie wskazuje przecież wcale na jej winę. Znalezione na oknie drożdże — to też jakiś złośliwy przypadek.

— One nie są moje. Ktoś je tu zostawił — mówi.

— Ale kto? — pyta spokojnie urzędnik, spisujący protokół.

— Przychodził tu jakiś pan Olek.

— Mówiła pani, że pan Jurek?

— Albo ja go znam? Może i Jurek?

Kobieta wypiera się wszelkiego związku z „fabryczką“. Z odpowiedzi jej wynika, że w ogóle nie wiedziała o jej istnieniu. Dopiero dochodzący z piwnicy szczęk rozbijanej aparatury i syk wypuszczanej pary wywołuje reakcję.

— O Boże, toż do cna mnie zniszczycie!

I w tym momencie, znajdując już drogę do nieznanej jej dotychczas bimbrowni, schodzi szybko do piwnicy, wołając do robotników, męczących się przy rozbijaniu kotła:

— Aby mi wywaru nie wylewajcie! A to choć świnia się pożywi...

POGROM WŚRÓD RUREK I KOTŁÓW

Zapada mrok. Brygada skarbowa wraca już do Warszawy. Drugi samochód wypełniony jest teraz cennymi częściami urządzeń. To, czego nie zabrano na wóz, zostało zniszczone na miejscu. Pięć bimbrowni, jedna rektyfikatornia (zwana w języku fachowym „kolumną“, o zdolności przetwórczej ok. 400 litrów spirytusu dziennie), padło wczoraj pod ciosami kilofów i siekier.

Na terenie „fabryczek“ oprócz półtora tysiąca litrów zacieru, paruset litrów bimbru znaleziono także pewną ilość karbidu. Proceder zatruwania społeczeństwa prowadzony jest bez skrupułów przez zbrodniczych przedsiębiorców, którzy dla zysku skłonni są do najdalej idącej nieuczciwości w stosunku do własnego konsumenta.

Zmniejszono wczoraj siły tego ponurego klanu o pięć „warsztatów“. Nastąpi jeszcze wiele takich dni. Rezultatem będzie całkowite wytępienie tak szkodliwego nielegalnego gorzelnictwa. (wk).

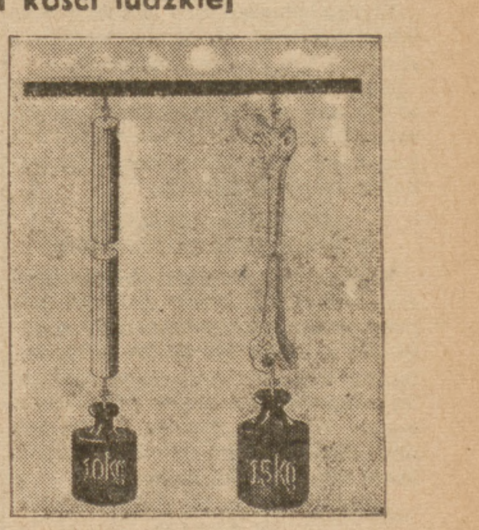
Produkcja sterowców dla celów tr nsoceanicznego transportu

Wielkie zakłady przemysłowe Goodyear Tire Rubber Co w Ameryce rozpoczęły produkcję sterowców dla celów transoceanicznego i transkontynentalnego transportu ludzi i towarów. Sterowce te (w cenie ośmiu milionów dolarów) będą mogły zabierać 228 pasażerów, będą posiadały szybkość 120 do 145 km na godzinę, a osiągną zasięg 11.200 km bez lądowania. Koszt podróży obliczono na 1 milę i pasażera na 5 centów amerykańskich.

Sterowce będą wprawdzie wolniejsze aniżeli samoloty, a mniej ekonomiczne aniżeli okręty, ale mimo wszystko opłacą się. Sterowce tego typu posiadają 6 silników, każdy po 1100 KM. Bezpieczeństwo lotu jest zapewnione przez używanie helu, a nie wodoru. Zaletą sterowca jest spokojny i cichy lot.

Z 14 zbudowanych sterowców w latach 1918—1933 zostały 4 rozebrane, 3 nie udały się i nie nadawały się do lotu, 2 uległy katastrofie, sterowiec Hindenburg uległ zniszczeniu na skutek zapalenia się wodoru, a 2 ostatnie niemieckie sterowce zostały zbombardowane w czasie ostatniej wojny przez RAF.

Wyir ymaść drążka dębowego i kości ludzkiej



Polskie filmy transmitowane drogą telewizji

Dwa polskie filmy krótkometrażowe „Suita Warszawska“ i „Łopuszna“, odniosły ponownie poważny sukces we Francji. Francuscy znawcy filmowi, przyznając tym filmom wysoką ocenę artystyczną, włączyli je do programu audycji telewizyjnych radia francuskiego.

Są to pierwsze polskie filmy, które były transmitowane drogą telewizji.

Życie Gospodarcze

(GR.) Rozwój stosunków handlowych Polski na rynkach międzynarodowych świadczy dobrze o dynamice gospodarki Polski powojennej. Przed wojną sprawa ta była jedną ze słabszych stron naszej polityki gospodarczej. Mimo, że inicjatywa prywatna miała nieograniczone możliwości działania, że nie była skrępowana przez państwo, nie potrafiła się zdobyć na nawiązanie kontaktów we właściwym kierunku i stopniu. Cały szereg rynków straciliśmy wskutek zbytniej bierności naszych kapitałów. Nasze obroty na rynkach światowych były minimalne. Udział Polski w handlu zagranicznym innych krajów nie przekraczał 3,5 proc. (Szwecja), przeciętna wynosiła zaledwie około 2 proc. (import).

Ponadto eksport nasz nie był zdrowy, opierał się on na artykułach w stanie surowym, ewentualnie prostej przeróbki, natomiast artykuły w stanie daleko posuniętej przeróbki w eksporcie odgrywały rolę minimalną. Dziś sytuacja uległa całkowitej zmianie. W miarę możności i rozwoju naszego przemysłu, kładziemy nacisk na eksport towarów w stanie daleko posuniętej przeróbki, bądź całkowicie gotowych (maszyny włókiennicze, artykuły chemiczne, wyroby szklane itd.).

Taki eksport przyczynia się do rozwoju naszego przemysłu, do stałego wzrostu zatrudnienia. Okazuje się, że jednak nie zawsze inicjatywa prywatna wykazuje dynamikę, wystarczającą dla gospodarki narodowej. Okazuje się, że w Polsce inicjatywa państwa i spółdzielczości wykazała w tym kierunku daleko większą dynamikę.

RADA GOSPODARCZA RYBOŁÓWSTWA MORSKIEGO

W Gdyni powstaje Rada Gospodarcza Rybołówstwa Morskiego. W skład Rady wejdą przedstawiciele sektora państwowego, spółdzielczego i prywatnego — przemysłu konserwowego oraz przedstawiciele zawodowych organizacji rybackich.

Zadaniem Rady będzie koordynacja spraw wchodzących w zakres rybołóstwa i handlu rybnego, oraz gospodarcza reprezentacja rybołóstwa morskiego.

CZĘŚCI ZAMIENNE DLA PRZEMYSŁU MOTORYZACYJNEGO

Nowopodjęta produkcja części zamiennych dla przemysłu motoryzacyjnego zaspokoi przypuszczalnie potrzeby rynku krajowego. Wyprodukowanych zostanie m. in. w roku bieżącym 60 tys. tłoków w odlewni gliwickiej, 150 tys. sworzni i tulei, 4 tys. kół zębatych.

Odlewnia gliwicka, która będzie produkowała części, przeznaczone dla maszyn UNRRA'owskich, jest nowocześnie urządzona i wyposażona w specjalne laboratorium doświadczalne.

Części zamienne do wozów nie-UNNRA'owskich (w ilości 50 szt. tłoków dziennie) produkuje odlewnia w Poznaniu.

TRANSAKCJE ZAGRANICZNE „SPOŁEM"

Wydział Zagraniczny „Społem" pośredniczył przy eksporcie węgla do Austrii i soli do Czechosłowacji.

Do Austrii wyeksportowano ponad 45 tys. ton węgla, wartości około pół miln. dolarów, do Czechosłowacji zaś ponad 480 ton soli, wartości 970 tys. koron czechosłowackich.

SZWECJA ZABIEGA O POŻYCZKĘ DOLAROWĄ

Według wiadomości „Schweizerische Handels Zeitung" Szwecja zabiega w Stanach Zjednoczonych o pożyczkę w sumie 150 do 200 miln. dolarów. Dla pertraktacji w sprawie tej pożyczki ma się w najbliższym czasie udać do Stanów Zjednoczonych drogą lotniczą Dyrektor Szwedzkiego Banku Emisyjnego.

POPRAWA GOSPODARCZA W ANGLII

Urzędowo komunikują, że wobec poprawienia się pogody, znormalizowało się na ogół zaopatrzenie węglowe i można zrezygnować z ogłaszania codziennych biuletynów w sprawie sytuacji na rynku węglowym.

WZROST OBIEGU PIENIĘŻNEGO WE FRANCJI

Według wykazu Francuskiego Banku Emisyjnego z drugiej połowy marca — obieg banknotów osiągnął rekordową sumę 748 miliardów franków francuskich, a więc o 27 mild. więcej niż pod koniec roku ubiegłego. Należy stwierdzić, że rząd francuski w ostatnich dwóch miesiącach puścił w obieg drogą emisji 30 miliardów franków dodatkowej siły nabywczej bez przeciwstawienia jej w jakimkolwiek stopniu zwiększonej produkcji.

Trojaczki w Siedleckim

We wsi Trzciniec, gm. Wodynie, powiatu siedleckiego, żona Aleksandra Suleja, rolnika, posiadającego 2 ha gruntu, powiła trojaczki płci żeńskiej. Matka i dzieci, mimo nieodpowiednich warunków i opieki lekarskiej, cieszą się dobrym zdrowiem.

Wydział Powiatowy w Siedlcach, wypłacił A. Sulejowi 5.000 zł. zapomogi, oraz Oddział siedleckiego Czerwonego Krzyża ofiarował 3 komplety wyprawek dziecięcych.

„KOMAR" BRONI SZCZECIŃSKICH MOSTÓW

Dolna Odra ruszy lada chwila

W Szczecinie mocno już słońce przygrzewa i wiosna panuje w całej pełni. Ulice podeschły i giną ostatnie ślady długiej zimy. Odra jednak pokryta jest jeszcze dość grubą powłoką lodową i o ile nie będzie silnego naporu z górnych okolic rzeki, to z pewnością potrwa jeszcze parę dni, zanim lody ruszą. Przy mostach kolejowych, prowadzących przez Odrę do Szczecina dzień i noc czuwają oddziały saperów. Lody połamano na przestrzeni kilkuset metrów przed i za mostami, by w razie potrzeby móc mosty łatwiej obronić przed napierającymi masami kry.

DOLNA ODRA ZAMARZNIĘTA

Na „szczecińskim" odcinku Odry w samym mieście nie widać na razie prawie żadnych zmian. W okolicy dworca kolejowego jest jeszcze na Odrze gruba warstwa lodu. Koło mostu Sobieskiego prowadzącego na Łasztownię (kilkaset metrów w dół rzeki) połamano lody dla ochrony mostu. Przy następnym moście (nieczynnym) leżącym na pół w wodzie, silna skorupa lodowa. Ludzie przechodzą jeszcze po lodzie spokojnie do portu centralnego.

Na odrzańskim nabrzeżu, korzystając z pięknej pogody, przechadzają się tłumy Szczecinian ciekawych, czy Odra już ruszyła. Począwszy od wałów Chrobrego w dół powłoka lodowa nie jest gładka w wyniku pracy radzieckiego lodołamacza „Jermak" i naszego weterana z Gdyni „Ursusa". Wielkie bryły lodowe zaściełają Odrę na całą szerokość.

Przy nabrzeżu stoi maleńki stateczek „Komar", przygotowując się do wyjścia. Chłopcy ładują wielkie płyty kamienne (każda po kilka centnarów) dla obciążenia rufy. Dziób holownika powoli podnosi się coraz wyżej. Kapitan wydaje ostatnie rozporządzenia. Śruba statku zaczyna pracować głęboko pod wodą (w tym celu obciążono rufę, by śruba pracując głębiej pod wodą, nie była narażona na bezpośrednie zetknięcie się z grubą, niebezpieczną krą, która mogłaby ją uszkodzić). Statek z trudem rusza naprzód. Ogromne kry po kilkanaście metrów kw. powierzchni i około 20 cm grubości, opornie rozstępują się przed napierającym małym, ale silnym holownikiem.

„KOMAR" ZWYCIĘŻA KRĘ

Na drodze stanęła mu wielka kra. Stateczek śmiało ją atakuje. Dziób holownika wznosi się o jakieś dobre pół metra w górę, przeciwległy kraniec kry wystaje z wody. Holownik dosłownie wspina się na lód, maszyny pracują zajadle. Wreszcie kra pęka w połowie, dziób statku gwałtownie opada na dół i „Komar" płynie do następnej przeszkody. Ta okazała się trudniejsza do pokonania, albo też holownik straciwszy na rozpędzie w poprzednim starciu, nie ma już sił do rozbicia tej zapory.

Statek cofa się, by nabrać rozpędu. Na szerokiej przestrzeni odrzanej holownik wygląda na łupinkę, ale jest to łupinka która nie daje za wygraną.

Droga, którą pośród lodów toruje sobie holownik, natychmiast po jego przejeździe, zamyka się i na pozór nie pozostaje po jego pracy żaden ślad. Z dużej odległości wygląda tak, jakby statek stał na powierzchni lodu.

CZY SZCZECIN BĘDZIE ODCIĘTY?

Wszyscy jesteśmy ciekawi, jak się ta cała lodowa sprawa zakończy, czy komunikacja z wnętrzem Polski nie zostanie przerwana. Większość nie traci nadziei.

Dopóki mosty nie będą zbytnio osłabione, po wstrzymaniu komunikacji kolejowej, utrzymana zostanie przez nie komunikacja piesza. Gdyby się okazało, że nawet przechodzącym ludziom grozi niebezpieczeństwo, wtedy saperzy przerzucą natychmiast po odpłynięciu kry prowizoryczny most pontonowy.

Na pocieszenie zaś tym wszystkim małej wiary, którzy liczą się z całkowitym odcięciem Szczecina od reszty Polski, trzeba dodać, że przygotowany jest samolot, który będzie pocztę przewoził do Stargardu, skąd pójdzie ona dalej do miejsc przeznaczenia.

St. Górski

Krajowy Zjazd kierowników oświatowych ZW Zawodowych

W dniach 31 bm. i 1 kwietnia br. odbędzie się w KCZZ Ogólnokrajowa odprawa kierowników działów kulturalno-oświatowych Związków Zawodowych.

Konferencja poświęcona będzie organizacji Pierwszego Ogólnopolskiego Konkursu związkowych zespołów artystycznych i festivalowi zespołów wyróżnionych, który odbędzie się 2 maja br. w Warszawie.

NOWINY LITERACKIE

Most prowizoryczny zastąpiony stałym

Jednodniowa przerwa komunikacji w Toruniu

Wskutek gwałtownego ruszenia Wisły w dniu 23 marca, został zerwany prowizoryczny most kolejowy w Toruniu, wybudowany jeszcze w okresie działań wojennych przez wojsko. Nastąpiła więc przerwa w komunikacji na jednej z najważniejszych linii kolejowych na trasie Warszawa—Gdańsk. Było to jedyne równoczesne połączenie kolejowe obu brzegów Wisły na całej długości szlaku wodnego.

Ale już następnego dnia wznowiono przerwaną. komunikację, dzięki otwarciu stałego mostu.

Nie było to kwestią przypadku, lecz wynikiem planowanej na długo przed tym jeszcze gospodarki Ministerstwa Komunikacji, które doceniając znaczenie połączenia obu brzegów rzeki, prowadziło roboty nad budową nowego mostu tak, aby oddać go do użytku w każdej chwili, gdy zawiedzie most prowizoryczny.

Zniszczenia odbudowanego mostu były bardzo wielkie. Zostały bowiem wysadzone w powietrze przez Niemców trzy główne przęsła stalowe, o rozpiętości po 98 metrów każde oraz zburzone dwa główne filary, stojące w korycie rzeki.

Odbudowę mostu podjęło Min. Komunikacji na wiosnę 1945 r., rozpoczynając prace od usuwania wraków zniszczonych konstrukcji i wzniesienia dwóch podstawowych filarów. Opóźnienie w odbudowie spowodowały trudności z wykonaniem przęseł stalowych, które nadeszły do Torunia dopiero w rok po zainicjowaniu robót budowlanych.

Program robót był tak ułożony, aby na wypadek zerwania mostu prowizorycznego, most stały mógł być natychmiast oddany du użytku. Chociaż więc całkowite wykończenie mostu było przewidziane dopiero w kwietniu r. b. wobec zerwania mostu tymczasowego, ruch na nowoodbudowanym rozpoczął się w 24 godziny po katastrofie.

Ogólny koszt robót wyniósł 98 milionów złotych.

Szczątki osady Wenedów odkryte pod Szczecinem

W Dębie koło Szczecina odnaleziono zabytkowy kościół, pochodzący z XV wieku. Zabezpieczeniem zabytku zajął się Wydział Kultury i Sztuki przy Pomorskim Urzędzie Wojewódzkim.

Przeprowadzono tam przy okazji pierwsze pobieżne badania terenu, w wyniku których odkryto stare fortyfikacje w postaci zachowanego częściowo muru obronnego i bramy. Okazało się, że są to resztki pierwotnej osady plemienia słowiańskiego Wenedów. Według źródeł historycznych, osada została zburzona w 1121 roku.

Niestety, nikłe fundusze Wojewódzkiego Wydziału Kultury uniemożliwiają szersze badanie prasłowiańskiego osiedla.

SPORT

Po meczu w Łodzi
Szwedzi pojadą do Gdańska

Obawy, iż Szwedzi, którzy we czwartek po południu zajechali do Łodzi, nie zechcą rozegrać drugiego meczu z Polską Północną w Gdańsku, okazały się płonne. Szwedzi w sobotę powrócą do Warszawy, skąd udadzą się samolotem do Gdańska, by w niedzielę stanąć na ringu. Szwedom zależy na tym, ażeby przybyć na czas w poniedziałek rano do Warszawy, skąd samolotem odlecą do Sztokholmu.

Awizowany mecz w Gdańsku wywołał na Wybrzeżu olbrzymie zainteresowanie, nie mniejsze, niż w Łodzi. Większość biletów została już wyprzedana z początkiem tygodnia. Widownia w Gdańsku liczyć będzie tylko 6 tysięcy miejsc, a nie jak przypuszczano z początku 9 tysięcy.

KATOWICE PRZYGOTOWAŁY HALE NA 8.000 WIDZÓW

Przygotowania do indywidualnych mistrzostw bokserskich Polski, które odbędą się w dniach od 10 do 13 kwietnia w Katowicach, są w pełnym toku. Organizatorzy starają się urządzić dla tej imprezy halę powystawową, zamierzając pomieścić w niej 8 tysięcy widzów. Jak przypuszczają ogółem w zawodach weźmie udział przeszło 90 zawodników, łącznie z zeszłorocznymi mistrzami.

CZTERDZIESTOLECIE SNPTT

W bieżącym roku sekcja narciarska PTT w Zakopanem, obchodzi 40-lecie swego istnienia. Komitet obchodowy przygotowuje na uroczystości jubileuszowe czwórmecz narciarski o memoriał ś. p. Bronisława Czecha, który rozpocznie się w dniu 7 kwietnia w Zakopanem. Na wniosek SNPTT Rada Miejska w Zakopanem postanowiła nazwać dwie ulice imieniem Bronisława Czecha i Mariusza Zaruskiego. Odsłonięcie tablic z nazwiskami obu zasłużonych sportowców zakopiańskich, nastąpi w czasie uroczystości jubileuszowych.

BIEG NA PRZEŁAJ W BYDGOSZCZY

W ramach Międzynarodowego Tygodnia Młodzieży odbył się w Bydgoszczy zorganizowany przez HKS bieg na przełaj na dystansie 2000 i 3000 metrów. Konkurencję juniorów wygrał Nowak (HKS) w czasie 6:37,8, zaś w biegu seniorów na 3000 m. pierwszy przybył do mety Dzwonkowski (ZWM) Włocławek w czasie 9:18,4.

SARMATA ZWYCIĘŻA W PING-PONGU

W lokalu Zryw Koło odbył się mecz tenisa stołowego między RTKS Sarmata i Zryw Koło. Pierwsza drużyna Sarmaty wygrała 5:4, druga drużyna tego klubu zwyciężyła 9:0.

SKRA — YMCA W BOKSIE

W niedzielę w sali gimnastycznej YMCA w Warszawie odbędą się zawody bekserskie między RKS Skra a YMCA. Początek o godz. 16-ej.

ZAWODY PŁYWACKIE YMCA

Na pływalni YMCA odbędą się w niedzielę o godz. 13-ej zawody pływackie o puchar juniorów, ufundowany przez dyrektora ogniska warszawskiego. Udział w zawodach zgłosiły sekcje AZS, Skra, Elektryczność i YMCA.

Obwieszczenie

Wydział Hipoteczny Sądu Okręgowego w Warszawie obwieszcza, że po zmarłych:

1. Buczyńskim Janie, współwłaścicielu nieruchomości „N. 669".
2. Becker Rafale i Ires małżonkach, właścicielach nieruchomości „Osada Helenów" powiatu mińskiego i współwłaścicielach nieruchomości „Folwark Konstantynów" powiatu mińskiego.
3. Grynbaum Icku i Majerze Grynbaum, zamężnej Frauwirth Fajdze, Frauwirth Uszerze-Lejbie-Żeliku współwłaścicielach nieruchomości „Willa Glinianka" powiatu warszawskiego.
4. Miszewskim Włodzimierzu-Zygmuncie, współwłaścicielu nieruchomości „Willa Przebój" powiatu grójeckiego.
5. Warabida Wincentym, Warabida Józefie, współwłaścicielach nieruchomości „Dobra Nowy Antoniew" powiatu łowickiego i „Dobra Władysławów" powiatu łowickiego, Warabida Wincentym, współwłaścicielu nieruchomości „Dobra Władysławów" powiatu łowickiego.
6. Kapłan Janklu i Hendli małżonkach, właścicielach nieruchomości „Willa Majorkiewicz" powiatu mińskiego.
7. Fortuńskim Wacławie, współwłaścicielu nieruchomości „N. 1420-Praga" i „W. 1500".
8. Pisarskim Wacławie, właścicielu nieruchomości „N. 13141".
9. Napieralskim Eugeniuszu-Euzebiuszu, współwłaścicielu nieruchomości „Willa Halina Komorowska" powiatu błońskiego.
10. Windyga Eugenii z Jabłczyńskich, współwłaścicielce nieruchomości „W. 2162".
11. Twardo Andrzeju Michale, współwłaścicielu nieruchomości „Osiedle Jabłonna Bukowiec N. 41" powiatu warszawskiego.
12. Rozenberg Sarze, współwłaścicielce nieruchomości „N. 5592".
13. Dembowskim Szymonie, współwłaścicielu nieruchomości „N. 1298-Praga".
14. Marcolli Wacławie, właścicielu nieruchomości N. 9189.
15. Jungman Cecylii, współwłaścicielce nieruchomości „10997/10987 do 11004".
16. Wajcman Janklu-Jojnie, współwłaścicielu nieruchomości „Willa Grand" powiatu warszawskiego.
17. Łaszczyk Romanie, współwłaścicielu nieruchomości „Kolonia Ostrowska N. 5" powiatu warszawskiego.
18. Peczkowskim Walerym, współwłaścicielu nieruchomości „N. 10105".
19. Szczepańskiej z Laskowskich Stanisławie, współwłaścicielce nieruchomości „Osada Kalesin" powiatu błońskiego oraz wierzycielce 1/8 części złotych 1750 kapitału i 200 złotych kaucji na tejże nieruchomości.
20. Czeczerda z Sadowskich Annie, współwłaścicielce nieruchomości „Willa Nadświdrzanka" powiatu mińskiego.
21. Witkowskim Władysławie, współwłaścicielu nieruchomości „Willa Witkówka lit. S" powiatu warszawskiego.
22. Juścińskiej ze Szczepów Franciszce, współwłaścicielce nieruchomości „Miasto Ogród Zalesie" powiatu grójeckiego.
23. Górskim Piotrze, wierzycielu 12000 złotych w złocie kapitału i 1800 złotych w złocie kaucji na nieruchomości „Willa Brombergówka" powiatu warszawskiego oraz wierzycielu 23.000 złotych w złocie kapitału i 3500 złotych w złocie kaucji na nieruchomości „Willa Dziunisławka" powiatu warszawskiego.
24. Kil Janie, współwłaścicielu nieruchomości „W. 402".
25. Grynbaum Symsze-Berze, współwłaścicielu nieruchomości „Folwark Natalin" powiatu mińskiego.
26. Grodzkim Janie, właścicielu nieruchomości „W. 3162".
27. Seldowicz Izaaku Aronie i Seldowicz Ałucie-Hidesie ze Szołowiczów, współwłaścicieli nieruchomości „5003".
28. Perechodniku Oszerze, współwłaścicielu nieruchomości „Dobra Willa Glinianka" powiatu warszawskiego.
29. Gelblum Marii, współwłaścicielce nieruchomości „Osada Mrozów Nr 36a" powiatu warszawskiego.
30. Gotfryd Janklu i Małce Szajndli małżonkach, właścicielach nieruchomości „Willa Gotfrydów" powiatu warszawskiego.
31. Sawickim Marianie, współwłaścicielu nieruchomości „W. 1596".
32. Dudaszek Felicji, współwłaścicelce nieruchomości „Kolonia Marysin Wawerski" powiatu warszawskiego.
33. Grzebalskim Stefanie, współwłaścicielu nieruchomości „13339" i „11773/82".
34. Komiczowej Eugenii I voto Szyndler z Zerychów, współwłaścicielce nieruchomości „12477" i „W. 739".
35. Kępskiej Irenie, właścicielce nieruchomości „Folwark Leśniczówka" powiatu błońskiego.
36. Świeca Beniaminie, współwłaścicielu nieruchomości „5533" i „3452-Praga".
37. Norymberskim Henryku, współwłaścicielu nieruchomości „13043" i „13044".
38. Nowosz Józefie, współwłaścicielu nieruchomości „Miasto Ogród Zacisze" powiatu warszawskiego.
39. Wójcik Józefie Franciszku, współwłaścicielu nieruchom. „W. 2278".
40. Zgutka Franciszku i Henryce Apolonii małżonkach, współwłaścicielach nieruchomości „885 Praga" i „1239 Praga".
41. Wajnblut Josku i Chanie małżonkach, współwłaścicielach nieruchomości „Wille Otwockie" powiatu warszawskiego.
42. Rotblat Rywce Łai, współwłaścicielce nieruchomości „Mariampol A 2" powiatu błońskiego.
43. Rozenwald Bencjanie, współwłaścicielu nieruchomości „Otwocka Willa N. 9 Skarcella" powiatu warszawskiego.
44. Laskowicz Władysławie, współwłaścicielu nieruchomości „Willa Ostromir" powiatu błońskiego.
45. Wójcik Walentym, właścicielu nieruchomości „Willa Angora" powiatu warszawskiego.
46. Finkielsztejnie Abramie-Moszku i Temie małżonkach, współwłaścicielach nieruchomości „Wille Falenickie" pow. warszawskiego.
47. Pfeilstecher Wincentym-Izydorze, współwłaścicielu nieruchomości „N. 2503 c".
48. Frydman Tymsze-Binemie i Natli z Zylbersztajnów małżonkach, współwłaścicielach nieruchomości „Willa Majątek" powiatu mińskiego.
49. Przewor Stanisławie, współwłaścicielu nieruchomości „1516".
50. Żmidzińskich Marii i Czesławie-Wincentym, współwłaścicielach nieruchomości „756 Praga" i „757 Praga".
51. Sadkowskim Konstantym, współwłaścicielu nieruchomości „4096-Praga".
52. Czesnym Lejzorze i Fajdze małżonkach, współwłaścicielach nieruchomości „Willa Józefina 60 i 64" powiatu warszawskiego.
53. Wechsler vel Weksler Józefie Josku, właścicielu nieruchomości „1395".
54. Rubinsztejn Moszku Aronie, właścicielu nieruchomości „Willa Otwocka N. 76" powiatu mińskiego.
55. Cudnych Feliksie i Aleksandrze z Wojtyńskich, współwłaścicielach nieruchomości „Dobra Ładzyn" powiatu mińskiego.
56. Pietrzykowskiej Sylwinie-Aleksandrze, współwłaścicielce nieruchomości „12295".
57. Bitter Jakubie Berze, współwłaścicielu nieruchomości „Kolonia Bitterówka B" powiatu warszawskiego.
58. Parol Marii, współwłaścicielce nieruchomości „Osada Windygówka" powiatu warszawskiego.
59. Rzepeckim Stanisławie-Ignacym, współwłaścicielu nieruchomości „Willa Waldalil" powiatu warszawskiego.
60. Orbach Aronie, właścicielu nieruchomości „Willa Rena" powiatu mińskiego.
61. Nehring Stanisławie Leopoldzie Andrzeju, właścicielu nieruchomości „7962", „5487" i „10046".
62. Strozberg Caletu Lejbie współwłaścicielu nieruchomości „6424".
63. Wodzińskim Romualdzie Władysławie, współwłaścicielu nieruchomości „Dobra Daniewice" powiatu błońskiego.
64. Mitman Nuchimie Mordce i Ruchli małżonkach, właścicielach nieruchomości „Willa Piątkowianka" powiatu warszawskiego.
65. Alfiszer Chaimie, współwłaścicielu nieruchomości „Willa Pałac" powiatu warszawskiego.
66. Grynbaum Józefie, wierzycielu sumy 800 i kaucji 50.000 złotych na nieruchomości „Folwark Klementynów" powiatu błońskiego i wierzycielu sumy dol. 800 i kaucji 50.000 złotych na nieruchomości „Dobra Kossewo D" powiatu pułtuskiego.
67. Ajzenfus Judce Lejbie i Abie, współwłaścicielach nieruchomości „3284 Praga" i „3344 Praga".
68. Popielarczyk Adamie, właścicielu nieruchomości „1000 Praga".
69. Klawe Karolu Stefanie, właścicielu nieruchomości „1791 Praga".
70. Klarczyńskim Janie, właścicielu nieruchomości „Osada Klarczyn" powiatu warszawskiego.
71. Janowicz Marii Łucji, właścicielce nieruchomości „10739".
72. Kantrym-Żakowicz Annie, właścicielce nieruchomości „12144".
73. Sawickich Teofilu Józefie i Apolinarym, właścicielach nieruchomości „1578 e".
74. Dyner Dwojrze, współwłaścicielce nieruchomości „N 1170 a".
75. Świerczewskiej Stefanii Marii, współwłaścicielce kaucji 4100 dolarów na nieruchomości „1753 Praga".
76. Bombało Józefie, właścicielce nieruchomości „3151 Praga" i współwłaścicielce nieruchomości „W 2287".
77. Kucharskiej Kunegundzie, współwłaścicielce nieruchomości „1423 A" i „1423".
78. Zantman Cecylii, właścicielce nieruchomości „1136 A".
79. Srebrnik Srulu Moszku vel Mojżeszu, współwłaścicielu nieruchomości „Teofilówka N 52 a S" powiatu warszawskiego i „Wille Falenickie" powiatu warszawskiego.
80. Rotblat Chilu-Majerze i Chanie małżonkach, współwłaścicielach nieruchomości „Emfitentyczna Willa Róże N 69" powiatu błońskiego i „Osada Skalskówek" powiatu błońskiego.
81. Rabinson Szyji, właścicielu nieruchomości „Willa Radulanka" powiatu warszawskiego.
82. Sławickiej Antoninie Auguście, współwłaścicielce nieruchomości „5566".
83. Smogorzewskiej Zofii, współwłaścicielce nieruchomości „Osiedle Zalesie Wrzosy" powiatu grójeckiego.
84. Gajer Maurycym Moszku Adolfie Abusiu, współwłaścicielach nieruchomości „1018 Praga".
85. Jankowskim Edwardzie, współwłaścicielu nieruchomości „Osada Bokałów" powiatu warszawskiego.
86. Nutkiewicz Naftulu, współwłaścicielce nieruchomości „N 3466/7-Praga"

toczy się postępowanie spadkowe. Termin zamknięcia postępowania spadkowego wyznacza się na dzień następujący po upływie sześciu miesięcy od daty pierwszego ogłoszenia w Monitorze Polskim, w kancelarii Wydziału Hipotecznego Sądu Okręgowego w Warszawie, Kapucyńska 6, dokąd zainteresowani winni zgłosić swe prawa pod skutkami prekluzji.

4023

W PARTII PPS

Dzielnica Międzywydziałowa Zarządu Miejskiego

W lutym 1946 r. odbyło się pierwsze zebranie pracowników Zarządu Miejskiego, członków i sympatyków PPS. Na zebraniu tym ukonstytuował się Zarząd, który powołał do życia koło PPS Ratusz. Skład Zarządu przedstawiał się następująco: prezes tow. Stefan Prus; pierwszy w. prezes tow, mecenas Myszerer; drugi prezes tow. Gramszewski Kazimierz; trzeci prezes tow. Gajewska Maria; sekretarz Łapińska Stanisława, skarbnik Sauter Eugeniusz, inspektor i instruktor Kiereński Józef.

Zawdzięczając energicznej akcji Zarządu a szczególnie niezmordowanej pracy tow. Kiereńskiego Józefa koło PPS Ratusz rozszerzyło się znacznie przez utworzenie nowych kół, w skład których wchodzą pracownicy resortów, podlegających Zarządowi Miejskiemu.

Dzisiaj liczba członków PPS przy Zarządzie Miejskim przekracza dwa tysiące, z czego dwustu obejmuje sam Zarząd Miejski, reszta przypada na siedemnaście kół, rozrzuconych na terenie Warszawy. Pełnią one nadal zaszczytną misję szerzenia idei socjalistycznej wśród pracowników miejskich, werbując stale nowych członków. Każde koło ma swego przedstawiciela w Zarządzie Głównym Koła Socjalistów Zarządu Miejskiego, który pełni tu rolę egzekutywy PPS.

Na skutek wybitnego rozwoju komórki partyjnej, koło PPS Ratusz przyjęło nazwę Dzielnicy Międzywydziałowej Zarządu Miejskiego.

Komitet Dzielnicy Międzywydziałowej Zarządu Miejskiego zbiera się dwa razy w miesiącu. Zebrania terenowe kół odbywają się co tydzień. Niedługo kosztem wszystkich członków zostanie ufundowany sztandar partyjny.

Do tej Dzielnicy należy również jedyny ocalały przy życiu, biorący udział w zamachu na Kutscherę — żołnierz A. K. Zdzisław Poradzki, pseudonim „Kruszynka", który pracował w Dziale Finansowym Zarządu Miejskiego, a obecnie zajmuje stanowisko dyrektora Biura Zarządu Inwalidów Wojennych.

Świetlica partii jest zarazem świetlicą Związku Zawodowego w gmachu B. G. K. Tu odbywają się zebrania i tu zbierają się towarzysze w celach rozrywkowych.

Dzielnicy Międzywydziałowej Zarządu Miejskiego życzymy powodzenia w pracy i jak największego rozwoju.

(wł)

Akademia ku czci Karola Marxa

W dn. 29 bm. o godz. 17 w lokalu dzielnicy „Śródmieście" odbędzie się Akademia z okazji 64 rocznicy śmierci Karola Marksa. W drugiej części Akademii bogaty program artystyczny.

Zebranie Organizacyjne Komitetu PPS Śródmieście

W dniu 25 bm. odbyło się posiedzenie konstytucyjne nowo wybranego w dniu 23 bm. Komitetu Dzielnicy Śródmieście. Komitet ukonstytuował się następująco: tow. Sent Karol — przewodniczący, tow. Genachow Illa i tow. Misiewicz Z. wiceprzewodniczący tow. Więch Feliks — I sekretarz tow. Rafalski Andrzej II sekretarz tow. Goszcz Ludwik — skarbnik oraz tow. tow. Kucharczyk Kazimierz, Wojnarowski Ludwik, Stefański Józef i Gawin Henryk — jako członkowie Komitetu.

Jednocześnie dokonano podziału prac poszczególnych referatów: tow. Więch Feliks — Referat Organizacyjny, tow. Misiewicz Zygmunt — Referat Zawodowy, tow. Rafalski Andrzej — Referat Szkoleniowy, tow. Goszcz Ludwik — Referat Przemysłowy, tow. Kucharczyk Kazimierz — Referat Propagandowy i Referat Młodzieżowy, tow. Wojnarowski Ludwik — Referat Kulturalno - Oświatowy, tow. Stefański Józef — Referat Gospodarczy, towarzysz Gawin Henryk — Referat Opieki i Pracy.

Nowe Koło PPS

Przy Instytucie Wydawniczym „Nasza Księgarnia" (Smulikowskiego 4), powstało Koło PPS. W skład zarządu weszli tow. tow.: Głowacki Henryk — przewodniczący, Sarnecka — sekretarz, Kukawski — skarbnik.

Odsłonięcie sztandaru Dzielnicy Czerniaków

Komitet PPS Dzielnicy „Czerniaków" zawiadamia, że w dniu 30 marca br. (niedziela), o godz. 10-ej rano w lokalu „Robotniczego Domu Kultury", ul. Szwoleżerów 4, odbędzie się uroczyste odsłonięcie nowoufundowanego sztandaru Dzielnicy, na które zaprasza członków Partii.

Inne Dzielnice proszone są o przybycie z pocztami sztandarowymi.

Telefony Stoł. Komitetu PPS

Sekretarz I i III — tel. 8.86-66.
Oddz. Kadr i kanc. ogólna — tel. 8.85-81.
Sekretarz II, oddz. polit.-prop., ref. oświatowy, ref. szkolny — tel. 8.85-82.
Oddz. Ogólno-org. — tel. 8.85-83.
Oddz. Finans.-gosp. — tel. 8.85-87.
Oddz. Społ. - zawod., samorządowo-administr., komunikacyjny, wojsk. — tel. 8.88-79.
Ref. Kobiecy — tel. 8.57-78.

Komunikat WK PPS o Komitetach Pomocy Powodzianom

Wojewódzki Komitet PPS Warszawa, wzywa wszystkie Komitety i członków PPS do natychmiastowego tworzenia obywatelskich komitetów pomocy powodzianom, udzielania jak największej pomocy w akcji ratunkowej, rozwinięcia jak największej akcji zbiórkowej dla powodzian.

WARSZAWA - ZACHÓD KOLEJARZE PPS

Warsztaty Sygnałowe, zebranie dn. 31 bm. o godz. 15 z ref. tow. Gero.

Zebranie wszystkich Kół Dzielnicowych dn. 2 kwietnia godz. 15 z ref. tow. Gero.

KOŁO PPS PORT CZERNIAKOWSKI

Zarząd Koła PPS Port Czerniakowski zawiadamia swych członków, że w czwartek dnia 3 kwietnia o g. 15.30 w jadalni warsztatowej odbędzie się Walne roczne zebranie organizacyjne Koła.

Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

KOŁO PPS „AUTO" (ul. Inżynierska 6)

Dnia 29 marca br. (sobota), o g. 15.30 odbędzie się wspólne zebranie członków Kół PPS i PPR z referatem politycznym tow. prof. Wiesława Winnickiego.

KOŁO PPS BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ (ul. Koszykowa 26)

Dnia 29 marca br. (sobota), o g. 13-ej, odbędzie się zebranie członków i sympatyków PPS z referatem politycznym tow. Dyr. Łypacewicza.

AUTOMOBILIŚCI PPSowcy

W dniu 30 marca br. (niedziela) o godz. 10-ej. w sali Wedla na Pradze, przy ul. Zamojskiego 28, odbędzie się Walne Zebranie Automobilistów, na którym odbędą się wybory do zarządu.

Obecność Towarzyszy PPS obowiązkowa.

DZIELNICA URSUS

W niedzielę dnia 30 bm. o godz. 11 odbędzie się zebranie członków i sympatyków z referatem tow. W. Błaszczyka pt. „Statut Partii".

PRACOWNIA HAFCIARSKA POW. KOMITETU PPS

Dnia 24 bm. została uruchomiona pracownia hafciarska Pow. Komitetu PPS przy ul. Śnieżnej 4 (specjalność wyrób

Zebranie nauczycieli socjalistów

Dnia 30 marca br. (niedziela) o godz. 10-ej w lokalu CKW-PPS przy ul. Daszyńskiego 18, tow. min. Henryk Jabłoński wygłosi referat na zebraniu Sekcji Stołeczno - Wojewódzkiej nauczycieli pepesowców.

Porządek dzienny przewiduje oprócz tego referat zawodowy tow. Michniewicza i szereg spraw bieżących. Stołeczny Komitet PPS wzywa nauczycieli-socjalistów do licznego stawiennictwa.

Warszawska Rada PPS

Dnia 31 b. m. o godz. 16 w lokalu Dzielnicy Śródmieście odbędzie się posiedzenie Warszawskiej Rady PPS.

UNIEWAŻNIONE LEGITYMACJE

Unieważniam skradzioną legitymację PPS wydaną przez Dzielnicę „Powiśle" na nazwisko Natalii Zawarczyńskiej.

Unieważniam skradzioną legitymację PPS wydaną przez dzielnicę „Powiśle" na nazwisko Pluta Bolesław.

26 kwietnia zadrzewianie ulic w „Dniu lasu"

W ramach tegorocznego „Dnia lasu" 26 kwietnia rozpocznie się tego dnia w Warszawie sadzenie drzewek na ulicach i skwerkach. Do akcji tej wciągnięte będzie społeczeństwo warszawskie, przede wszystkim zaś młodzież szkół powszechnych i zawodowych.

Szereg impres i pogadanek okolicznościowych oraz otwarcie specjalnej wystawy będzie jednocześnie momentem propagandowym, podkreślającym znaczenie zieleni dla stolicy.

Protektorat nad „Dniem lasu" objął tow. Premier Józef Cyrankiewicz.

I tam ich nie brak... Oszuści nie oszczędzają cmentarzy

Działalność oszustów nie oszczędza niestety nawet cmentarzy.

Na cmentarzu Bródnowskim od dłuższego czasu grasuje szajka opryszków, którą trudno jest zlikwidować. Pomysłowi oszuści trudnią się m. in. wykonywaniem robót ziemnych (darniowanie, konserwacja grobów, sadzenie kwiatów), podszywając się pod miano pracowników cmentarza i wyłudzając pieniądze (wygórowane stawki) od rodzin zmarłych.

Zarząd cmentarza Bródnowskiego ostrzega ogół zainteresowanych, że wszelkie czynności dokonywane na cmentarzu mogą być przeprowadzane wyłącznie przez upoważnionych do tego pracowników cmentarza, zaopatrzonych w legitymacje. Opłaty za powyższe czynności przyjmuje kancelaria w dnie powszednie w godzinach urzędowych od 9 do 16-ej, w niedziele i święta od 10 do 14-ej. Do pobierania opłat za konserwację grobów i sadzenie kwiatów na grobach są również upoważnieni jedynie pracownicy cmentarza.

Zabronione jest osobom postronnym wchodzenie na teren cmentarza z łopatami, grabiami i siekierami. Groby odarniowane przez osoby nie należące do personelu cmentarza, z materiału z reguły kradzionego na cmentarzu, będą rozbierane.

Bramy cmentarne, dla osób odwiedzających groby, są otwarte od godz. 7-ej do zmroku.

Gdzie składać ofiary?

Polskie Radio ogłosiło, że ofiary na powodzian składać można w Ośrodku Zdrowia przy ulicy Daszyńskiego 19 oraz Widok 22.

W dniu wczorajszym grupa ofiarodawców zgłosiła się pod wymienionymi adresami, gdzie darów jednak nie przyjęto.

Należy wyjaśnić jak najszybciej tę sprawę i unikać na przyszłość niedokładnych informacji, które wprowadzają w błąd i powodują opóźnienie w tak pilnej akcji pomocy.

Dary szwajcarskie dla akademiczek Warszawy

28 b. m. w Domu Akademiczek przy ul. Górnośląskiej w Warszawie odbyła się uroczystość przekazania warszawskim Domom Akademiczek przy ul. Polnej i Górnośląskiej kompletów meblowych oraz naczyń stołowych i kuchennych, z darów Misji Don Suisse w Polsce.

Szwajcarskie komplety meblowe, na które składają się: tapczany, materace, koce, stoliki, szafki oraz krzesła i taborety, umożliwiły pełne umeblowanie obu Domom Akademiczek w stolicy.

Jeszcze jedna placówka Spółdzielni Spożywców Warszawa-Zachód

Wczoraj, 28 bm., na ul. Wolskiej 66 odbyło się otwarcie 22-go sklepu Spółdzielni Spożywców Warszawa - Zachód.

Na uroczystości otwarcia sklepu spotykamy się z tow. Koneckim, znanym działaczem robotniczej Woli. Tow. Konecki, przewodniczący Rady Nadzorczej Spółdzielni, chętnie mówi o jej osiągnięciach.

Sieć Spółdzielni ogarnęła już Ochotę, Rakowiec, Wolę, Koło, sięgając po Boernerowo. Nowy sklep, stworzony kosztem półtora miliona złotych, znajduje się na miejscu zamkniętej przez władze podejrzanej restauracji, będącej punktem zbornym różnych mętów. Na razie Spółdzielnia prowadzi tu sklep spożywczy, w najbliższych jednak dniach zostanie otwarty także oddział materiałów tekstylnych.

Spółdzielnia Spożywców Warszawa-Zachód rozwija się doskonale, grupując w gronie swych członków poważny procent tramwajarzy, pracowników Gazowni, f-my „Gerlach" i inteligencji pracującej.

Najbliższym projektem, który władze spółdzielni chcą realizować jeszcze w tym roku, to budowa własnego, nowoczesnego gmachu przy ul. Dworkowej 50, gdzie ulokują się biura, magazyny, garaże, warsztaty i fabryka wód mineralnych Spółdzielni. (Rs)

500 ton cukru dla Warszawy

Okręgowy Oddział „Społem" w Warszawie otrzymał do rozprzedaży wśród mieszkańców Warszawy w okresie świątecznym 500 ton cukru. Cena hurtowa cukru wynosi 165 zł za 1 kg.

Szkolenie młodzieży na działaczy związkowych

W KCZZ odbyła się konferencja z udziałem przedstawicieli OM TUR, ZWM i wydziału młodzieżowego KCZZ w sprawie planowego szkolenia aktywistów młodzieżowych. Ustalono zakres szkolenia i przyjęto podział kandydatów na dwie grupy.

Pierwsza grupa skupi młodocianych radców zakładowych oraz dorosłych członków rad na krótkoterminowych kursach. Druga grupa przewidziana jest dla zaawansowanych działaczy związkowych.

Na konferencji w sprawie szkolenia aktywistów związkowych, postanowiono szkolić kandydatki do Rad Zakładowych oraz referentki kobiece związków zawodowych.

Miód dla dzieci tekstylia dla kolejarzy

Resort Zaopatrzenia otrzymał zwolnienie na miód sztuczny na dożywianie dzieci. Przedszkola, szkoły, świetlice lub instytucje, prowadzące dożywianie dzieci, które korzystały z przydziałów w styczniu b. r., winny się zgłaszać z zapotrzebowaniami do Wydz. Aprowizacji, al. Stalina 39, celem otrzymania przydziału miodu.

Pracownicy Ministerstwa Komunikacji i D. O. K. P. Warszawa, celem odbioru artykułów tekstylnych na I kwartał 1947 r., winni zarejestrować do dn. 12. IV. b. r. III odcinek kart styczniowych, lutowych i marcowych I kat. M. K. w nast. punktach: Krajowa Spółdzielnia Spożywców Kolejarzy, Stalowa 5, Spółka Włókienniczа J. Brach i W. Babicz, Złota 7, Krajowa Spółdzielnia Samochodziarzy, Plac Narutowicza 5 i Mińska 23.

Z życia Związku Poligraficznego

Zawiadamiamy wszystkich członków Zw. Zaw. Prac. Przem. Poligraficznego, iż w niedzielę, t. j. dn. 30 marca o godz. 14 w sali „Roma", ul. Nowogrodzka 49 odbędzie się **ROCZNE ZEBRANIE SPRAWOZDAWCZO-WYBORCZE.** Wstęp za legitymacjami. Obecność obowiązkowa.

NOTATNIK STOLICY

GDZIE SKŁADAĆ DARY NA POWODZIAN

Komitet Przeciwpowodziowy PPS — Saska Kępa, ul. Francuska 7, apeluje do mieszkańców Saskiej Kępy i najbliższych okolic o składanie ofiar na powodzian: żywności, odzieży i środków dezynfekcyjnych. Ofiary przyjmuje się od godz. 16-ej do 20-ej.

WYSTAWA PRAC S. NOAKOWSKIEGO

29 bm. w siedzibie S.A.R.P. przy Al. Młodzieży Jugosłowiańskiej (ul. Pierackiego) nr 1 odbędzie się o g. 12-ej otwarcie wystawy prac S. Noakowskiego.

TRAMWAJARZE NA POWODZIAN

Zespół sceniczny pracowników MZK daje na powodzian dwa przedstawienia 3-aktowej sztuki „Gdzie diabeł nie może" w lokalu przy ul. Kawenczyńskiej nr 16 w dniach 29 i 30 bm. o g. 17-ej.

NA C. K. O. S.

Izba Rzemieślnicza w Warszawie przydzieliła Centralnemu Komitetowi Opieki Społecznej dla najbardziej potrzebujących 1015 talonów skóry na reperacje obuwia dziecinnego i damskiego według cen urzędowych.

CKOS składa serdeczne podziękowanie za Jej obywatelskie stanowisko.

ZEBRANIA

30 bm. odbędzie się walne zebranie automobilistów przy Zw. Zaw. Transportowców o g. 10-ej w sali Wedla, ul. Zamojskiego 26.

30 bm. zebranie sprawozdawcze oddziału warszawskiego Zw. Zaw. Prac. Przemysłu Włókienniczego o g. 10-ej przy ul. Nowy Zjazd 1.

W NOWEJ SIEDZIBIE

Centrala Spółdzielni Kolejarzy przeniesiona została z Radomia do swej stałej siedziby w Warszawie, przy ul. Kaliskiej nr 9 (obok Pl. Narutowicza).

ODCZYT U ELEKTRYKÓW

Stow. Elektryków urządza 1 kwietnia br. (wtorek) o g. 16-ej w gmachu Urzędu Telekomunikacyjnego przy ul. Nowogrodzkiej 45 (róg Poznańskiej), III piętro, klatka sch. C, zebranie odczytowe, na którym inż. Moskalewski wygłosi referat pt.: „Graficzne metody ujęcia produkcji kabla". Wstęp wolny.

AKADEMIA

Z okazji rocznicy założenia Oddziału W-wa Północ Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację, odbędzie się 30 bm. (niedziela) o g. 9.30 akademia w kinie „Tęcza" na Żoliborzu, ul. Suzina nr 4.

UROCZYSTA AKADEMIA

29 bm. o g. 18-ej odbędzie się w sali Miejskiej Rady Narodowej (BGK), Al. Jerozolimskie 1, uroczysta akademia w trzecią rocznicę męczeńskiej śmierci dra E. Ringelbluma, historyka, działacza społecznego, twórcy podziemnego archiwum getta.

Kolejarze PPS-owcy z Wałbrzychu na odbudowę Warszawy

Zarząd Koła Kolejowego PPS Wałbrzych - Starzyny, przekazał na konto nr 213 w KKO w Wałbrzychu trzydzieści tysięcy złotych, całkowity dochód z urządzonej zabawy w dniu 15.II.1947 r., na odbudowę Warszawy i wzywa dalsze Koła PPS do zasilania funduszu na odbudowę Stolicy.

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2)
Sobota — godz. 14 — „Lilla Weneda", godz. 18 — „Penelopa".
Niedziela — godz. 14 „Szkoła obmowy", godz. 18 — „Oresteja".

TEATR „ROZMAITOŚCI" (Marszałkowska 8): godz. 18 „Faust".

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81). godz. 18,00 „Subretka" Devala.

TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 20): o godz. 18.00 „Przyjaciel przyjdzie wieczorem".

TEATR M. O. „STUDIO" (Karowa 31) godz. 18 „Szlachectwo duszy" J. Chęcińskiego.

TEATR „JASKÓŁKA" (Marszałkowska 69): godz. 15 (w soboty i niedziele) „Dzieci Pana Majstra", godz. 18.00 (codziennie „Powroty" — Morozowicz-Szczepkowskiej.

TEATR MUZYCZNY WP (ul. Królewska 13): godz. 18.00 „Żołnierz Królowe Madagaskaru". W sobotę i w niedzielę popołudniówka — godz. 14.30.

„TEATR DZIECI WARSZAWY" (Stud. Karowa 31): godz. 12.30 „Pan Tom buduje dom" (w dni powszednie przedstawienia zamknięte dla szkół i instytucji). Ostatnie 2 przedstawienia. 30 b. m. premiera widowiska „Na jagody" w-g M. Konopnickiej dla dzieci od lat 4.

PRASKI TEATR REWII (Zygmuntowska 8): Rewia „Gwiazdy na Pradze". Początek godz. 17, 19. W niedzielę i święta godz. 15, 17, 19.

WOLSKI TEATR REWII (Wolska 8) wystawia codziennie wesołą rewię „Tylko w Warszawie". Początek godz. 17-ta i 19-ta. W niedzielę i święta g. 15-ta. 17 i 19-ta. Ceny biletów od 40 — zł.

„POWITANIE WIOSNY"

W niedzielę 30 bm. o godz. 18-ej odbędzie się wieczór humoru, satyry i śpiewu z udziałem ulubieńców stolicy połączony z pokazem mód pierwszorzędnych firm.

Dzielnicowy Komitet Odbudowy m. st. Warszawy Śródmieście, który ten wieczór organizuje wyjaśnia, że impreza ta nie odbyła się w dniu 23 bm. wobec trudności z ujęciem zbyt bogatego programu w ramy dwugodzinnego spektaklu. Bilety z datą 23 bm. zachowują swą ważność na niedzielę 30 bm.

Przedsprzedaż biletów: w KKO m. st. Warszawy (Al. Jerozolimskie 41), „Szwajcarska" (Marszałkowska róg Nowogrodzkiej), Hotel „Polonia" (Portiernia).

KINA

KINO „PALLADIUM" (Złota Nr 5): „Kobieta sama". Pocz. seansów godz. 14, 16, 18, 20.

KINO „POLONIA" (Marszałkowska 56) „Eskapada". Początek seansów godz. 14, 16 i 20.

KINO „STYLOWY" (Marszałkowska „Pontcarral". Początek seansów godz. 14, 16 i 20.

KINO „ATLANTIC" (Chmielna 33): „Marsylianka". Pocz. seansów 14, 16, 18, 20. W niedzielę i święta poranki o 12-ej. „Niebo jest dla was".

KINO „SYRENA" (Praga, Inżynierska 4): „Zamieć śnieżna".

KINO „TĘCZA". (Żoliborz Suzina 4) „W okowach lodu".

Co usłyszymy w RADIO

NIEDZIELA, 30 MARCA

Warszawa I

6.57 Sygnał czasu; 8.25 Muzyka; 8.55 Pogadanka Łódzkiej Rodziny Radiowej; 9.00 Nabożeństwo z Bydgoszczy; 10.00 Muzyka; 14.40 Teatr wyobraźni; 15.20 Koncert Polskiej Muz. Lud.; 16.00 Słuchowisko dla dzieci; 16.20 Muzyka; 17.00 Podwieczorek przy mikrofonie; 20.00 Dziennik wieczorny; 20.25 Sonata wiolonczelowa; 20.50 Pieśni Fr. Liszta; 21.45 Audycja rozrywkowa; 22.00 „Popioły" S. Żeromskiego; 23.30 Muzyka popul.

Warszawa II

9.05 Muzyka poważna; 10.05 Kącik szachowy; 11.15 Koncert Polskiej Kapeli Ludowej; 14.10 Muzyka ludowa; 14.30 Zagadki radiowe; 18.15 IX Symfonia Beethovena w oprac. P. Rytla.

CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia drobne handlowe po 15 zł. za wyraz. Poszukiwanie rodzin, pracy i zguby po 5 zł. za wyraz Reklamowe 1 mm szerokości 1 szpalta 40 zł W tekście redakcyjnym 60 zł. Tłustym drukiem 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA 60 ZŁ.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJE: Centr. Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza" Oddz. w Warszawie, Al. Jerozolimskie 121, tel. [illegible] oraz jego Agentury: Al. Jerozolimskie 58 — Gontarczyk, sklep z wyrobami artystycznymi, Marszałkowska 1 — I. Urbanowicz sklep z mat. piśm., Puławska 16 — „OKAES", sklep z mat. piśm., Puławska 23 — księgarnia „Światowid", Zgoda 6 — kiosk księg. „Światowid", Żoliborz Mickiewicza 27 — księg. „Światowid". Koło ul. Obozowa 85 — księg. „Światowid". Praga, ul. Targowa 48 — skład szkła i porc., Grochowska 218 — M. Fijołek, sklep z mat. piśm., Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń i Reklam — Warszawa, ul. Pierackiego 11, Placówka „Czytelnika" w Warszawie: Wiejska 14, Śródkowa 1, Marszałkowska 62, Nowy Świat 47, Puławska 49. Rozdzielnie gazet: Pl. Inwalidów (Żoliborz), Zygmuntowska 6 i Poznańska 38. Biura „Orbisu": Warszawa, Al. Jerozolimskie 39, Praga, ul. Targowa 70, „Wolność", Warszawa, ul. Marszałkowska 95, Spółdz. Agencji Prasowej „GLOB" — Dział Reklamy — ul. Złota 4, Dział Reklamy Spółdzielni Wydawniczej „Wydawnictwo Ludowe" — Warszawa, ul. Bagatela 10 m. 25 tel. nr. 8-67-70. Biuro Ogłoszeń — Teofil Pietraszek, Warszawa, Wspólna 50, tel. 855.26. — F-ma kolporterska „GONIEC", Marszałkowska 60. Spółdzielnia Pracy Kolporterów „Express" Raszyńska 3-A, Targowa 59.

REDAGUJE KOMITET

B—19077

Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA", Druk. Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA" — „Robotnik" nr. 1.

Mimochodem

Wiosna

Śniło mi się, że Wiosna
przyjechała salonką;
witał ją Rabanowski
z Dybowskim, oraz Płonką.

Witali ją studenci,
co wciąż szukają śniegu
i delegacja kupców
sektora spółdzielczego.

Był Pap i Sap i Radio,
orkiestra rżnięto-dęta
i nasz bohater — Szpilman
i nasza chluba — Piątak.

Ustawiono Wiosenkę
koło generała Grosza,
podawało jej rękę
126 osób.

A po tym ją wozili
zakrytym samochodem
na akademie, rauty,
pochody i obchody.

Chciała wymknąć się chyłkiem —
nie dali.
Chciała ciszą odetchnąć —
wołali.
Chciała ptaszków posłuchać —
klaskali.
Chciała słuslu... Nic z tego:
w imieniu oświadczali.

I hurra! I niech żyje!
I jeszcze, jeszcze, jeszcze...
Aż zapłakała Wiosna
deszczem.

A. TOM

SOCJALIŚCI z „OPTYCZNEJ“

budują swój nowy, lepszy byt

Okazuje się, że PPS-owcy umieją nie tylko walczyć o prawa klasy robotniczej, nie tylko odbudowywać zniszczone zakłady pracy, ale również dobrze prowadzić gospodarkę fabryczną. To co widzieliśmy w czasie naszej wizyty w Państwowych Zakładach Optycznych (PZO), jest właśnie żywym potwierdzeniem naszego twierdzenia.

Zakłady Optyczne zostały przez uciekających Niemców wysadzone w powietrze, maszyny wywiezione do Czechosłowacji i Niemiec, robotnicy w znacznej części wywiezieni do obozów koncentracyjnych, do Treblinki itd. Gdy pierwsza piątka robotników „Optycznej“ zabrała się do pracy w dniu 25 września 1944 r., w miejscu, gdzie dzisiaj stoi obszerny, czteropiętrowy budynek, o wielkiej ilości jasnych pomieszczeń i doskonałych, precyzyjnych maszyn, — były same gruzy aż do suteren.

Praca za darmo

Przez pierwsze sześć tygodni każdy pracował za darmo, a w następnych trzech miesiącach pensja robotnika PZO wynosiła... kilogram chleba dziennie. Szeregi robotników rosły. Starzy robotnicy, przeważnie członkowie PPS, zaczęli napływać z popowstaniowej tułaczki, przybywali z Niemiec i przywozili meldunki o wywiezionym przez okupanta wyposażeniu fabryki. Świadomi, iż obecnie, dzięki upaństwowieniu zakładów stali się właściwymi gospodarzami swojego warsztatu pracy, robotnicy zabrali się z entuzjazmem do jego odbudowy.

Dzisiaj liczba robotników w P. Z. O. osiągnęła 300 osób. Pierwsze szkła okularowe zaczęto wyrabiać w starej, rozwalonej ruderze, w ilości 50 szkieł miesięcznie. Produkcja ta stale wzrastała. Zaczęto wyrabiać soczewki, lupy, precyzyjne narzędzia lekarskie, piony geodezyjne, wreszcie mikroskopy, które w niczym nie ustępują najlepszym wyrobom zeissowskim. Obecnie PZO produkuje 13 tysięcy szkieł okularowych miesięcznie, a plan przewiduje zwiększenie tej ilości w ciągu najbliższych trzech miesięcy do 20 tysięcy sztuk.

Frezer dyrektorem

Tow. Górski — PPS-owiec, obecny dyrektor fabryki, który zaczął swą karierę w „Optycznej“ w r. 1923 jako frezer, pokazał nam bogate magazyny w których złożone są najcenniejsze gatunki szkła optycznego, stali chromoniklowej i t. d. Dzięki poświęceniu robotników udało się ocalić cztery skrzynie bardzo precyzyjnych instrumentów pomiarowych, których wartość jest wprost bezcenna. Instrumenty te pozwoliły na rozpoczęcie produkcji na skalę europejską i — jak nas poinformował tow. Górski — zaczniemy niedługo eksportować nasze wyroby optyczne na szerszą skalę m. in. na Bałkany. Robotnicy, nie bacząc na niebezpieczeństwo, jechali w ślad za wywożonym przez Niemców wyposażeniem fabryki i im można zawdzięczać przede wszystkim, że duża część maszyn została rewindykowana.

Poza tym fabryka otrzymała maszyny z darów UNRRA, m. in. bardzo precyzyjną tokarnię pociągową do wyrobu czułych instrumentów pomiarowych. Na maszynach tych dorabia się brakujące części tokarń, frezarek, itp.

Zwiedzając oddział mechaniczny, natknęliśmy się na tow. Cyriaka — PPS-owca, przewodniczącego Rady Zakładowej, który równocześnie jest majstrem oddziału obróbki maszynowj.

— Ciężko nam było z początku, ale dzisiaj ten okres należy do przeszłości — mówi tow. Cyriak. Spory z dyrekcją są drobne i przeważnie rozstrzygane na naszą korzyść, przecież dyrektor to „nasz chłop“, który sam był robotnikiem i wie, jakie są bolączki robotników. Staramy się zapewnić naszym ludziom możliwie najlepsze warunki pracy. Tu tow. Cyriak przerwał rozmowę i zaprowadził nas do obszernej i czystej umywalni. Obok umywalni ukończono przed kilku dniami montaż natrysków z ciepłą i zimną wodą, które będą mogły obsługiwać równocześnie sześć osób.

Z podwórza weszliśmy do dużej stołówki i kuchni fabrycznej, w której właśnie przygotowywano smaczny obiad. W kącie stały bańki z mlekiem. Jak nas poinformowała kierowniczka kuchni, wszystkie robotnice i robotnicy, którzy mają cięższą pracę, otrzymują po jednym litrze mleka dziennie

6 wieprzków

A jak się przedstawia zaopatrzenie stołówki w mięso? — pytamy. W odpowiedzi zaprowadzono nas do chlewu, w którym pochrząkiwało 6 dużych wieprzków. Jeden z nich, który waży już około 200 kg. zostanie w najbliższych dniach odkomenderowany do kotła stołówkowego. „Z wyżywieniem prosiaków nie mamy kłopotów — mówi sympatyczna kierowniczka kuchni — dajemy im odpadki z obiadów“.

Na pierwszym piętrze zainteresowała nas skrzynka pomysłów. Pytamy tow. Górskiego, czy w tej dziedzinie są już jakieś osiągnięcia. Przypadkowo „pod ręką“ znalazł się jeden z wynalazców, tow. Jan Walszczyk, też PPS-owiec, który zademonstrował nam swoją maszynkę do nacinania rowków w śrubach. Maszynka pozwala nacinać w ciągu godziny tyle śrub ile przedtem nacinano w ciągu całego dnia. Za swój wynalazek tow. Walszczyk otrzymał wysoką premię.

W pracowni optycznej i na oddziale mechanicznym widzę dużo młodzieży. Najmłodszy z chłopców — Obsłudzki Ryszard ma 14 lat. Rysiek jest członkiem OMTUR u i chodzi do szkoły wieczorowej. Inny, bardzo zdolny chłopiec — Janusz Rokos ma lat 17 i w tych dniach złoży próbę czeladniczą. Jestem TUR owcem — mówi i dużo część moich kolegów zapisała się ostatnio do naszej organizacji. Każdy TUR-owiec dba o to, aby na terenie fabryki zwalczyć pozostałości demoralizacji wojennej. Na fabryce picie wódki jest surowo wzbronione pod groźbą utraty pracy. Kolega Janusz Włodek Stelmaszyński potakuje głową i dodaje: — My młodzi otrzymujemy tutaj około 1500 zł. tygodniowo, a ponadto każdy z nas będzie miał w ręce doskonały zawód, który zapewni mu spokojne i dostatnie życie. Dlatego też po pracy w fabryce chodzimy do szkoły zawodowej.

Kobiety w fabryce

Osobny rozdział należy poświęcić kobietom, które wcale nie ustępują w pracy mężczyznom i z równym zamiłowaniem oddają się ulubionemu zawodowi. Towarzyszki z PPS stanowią w fabryce pokaźną grupę, która współpracuje z Ligą Kobiet i bierze czynny udział w uświadamianiu politycznym młodszych koleżanek. Robotnice z PPS organizują w zakładach akcję kulturalno - oświatową, prowadzą ciekawe odczyty na tematy higieny pracy, nowych, ulepszonych metod pracy itd. Pod ich opieką znajdują się również bogato wyposażona apteczka zakładowa.

A. M.

„Roadable“ popularny samochód latający

Zakłady przemysłowe Southern Aircraft w Ameryce zbudowały popularny samochód latający i oddały go do użytku publiczności amerykańskiej. Samochód „Roadable“ posiada silnik sześciocylindrowy 135 KM, chłodzony powietrzem, o wadze 720 kg. Samochód ten uzyskać może szybkość lotu 205 km na godzinę przy rozpiętości skrzydeł 15 m. Start odbywa się jednocześnie na napędzie śmigłowym i kołowym. W powietrzu sprzężenie z kołami jest rozłączone i cała moc idzie na śmigło. Prócz normalnego samochodowego wyposażenia posiada dodatkowe pedały dla sterów. Na lotnisku są skrzydła i ogon odczepiane, a samolot staje się zwykłym samochodem.

NOWINY LITERACKIE

NA PÓŁKACH KSIĘGARSKICH

Spółdz. Wyd. „Wiedza“

Jerzy Żuławski — Zwycięzca, powieść, rysunki w tekście wykonał i okładkę projektował Marek Żuławski, str. 336, Warszawa 1946. Druga część słynnej trylogii, stanowiącej arcydzieło powieści fantastycznej. Pierwsza część „Na srebrnym globie“ ukazała się również nakładem „Wiedzy“ kilka miesięcy temu.

Zofia Nałkowska — Niedobra miłość, romans prowincjonalny, okładkę projektował Ignacy Witz, str. 225, Warszawa, 1946. Czwarte wydanie głośnej powieści z życia prowincji. „Niedobra miłość“ to jedna z najciekawszych naszych powieści psychologicznych.

Jan Dąbrowski — Miejsce pod niebem, okładkę projektowała Maria Hiszpańska, str. 186, Warszawa 1947. Drugie wydanie powieści o bezrobotnym inteligencie dla którego w Polsce tzw. dwudziestolecia nie było „miejsca pod niebem“. Autor wnikliwie opisuje środowisko aferzystów i kanciarzy warszawskich do którego stoczył się bezrobotny bohater książki.

Wydawnictwa różne

Adolf Hoffmeister — „Turysta mimo woli“ — opowieść na wesoło. Ilustracje autora. Książka niniejsza ukazała się w Czechosłowacji nakładem „Turistow proti sve vuli“, na język polski przełożył Z. Hierowski. Okładkę projektował J. Mroszczak, Wydawnictwo Awer, str. 157.

Aleks. Dumas — „Historia dziadka do orzechów“, układ Wandy Młodnickiej. Powieść dla młodzieży, w tekście b. liczne drzeworyty P. Bertalla, wydawnictwo Księgarni Polskiej Bernarda Połonieckiego, str. 190.

„Akcje i wysiedlenia“ — tom drugi dokumentów, materiałów do dziejów okupacji niemieckiej w Polsce, opracowanie dr. J. Kermiszt, w tekście liczne tablice oraz raporty władz gestapo w jęz. niemieckim, wydawnictwo Centralnej Żydowskiej Komisji Historycznej w Polsce, str. 473.

Józef Kapuściński — „Ciernistę ścieżki literatury ludowej“, zeszyt 1 Biblioteki Pisarzy Ludowych wydawnictwa Ludowego Instytutu Oświaty i Kultury, przedmową poprzedził i rozprawę „Główne problemy literatury ludowej“ dołączył St. Pigoń, str. 119.

Włodzimierz Szczepański — „Zasady obradowania“ — książeczka o prawidłowym organizowaniu i prowadzeniu zebrań, dokonywaniu wyborów itp., wydawnictwo Książnicy Polskiej, str. 128.

Wyd. J. Przeworskiego

A. J. Cronin — Cytadela, powieść, z angielskiego przełożył Józef Szpecht, okładkę projektowała Maria Hiszpańska, str. 439, Warszawa 1946. Słynna powieść o lekarzach, ukazująca szlachetną jednostkę typu Judyma z „Ludzi bezdomnych“ na tle przeżartego interesownością i zakłamaniem świata lekarskiego.

Ostatni śnieg



(Foto Malaj).

Czytelnicy mają głos

Przegrałem sprawę mieszkaniową...

Jestem pracownikiem Zarządu Miejskiego (Wod. i Kan.). Żona moja ma otwartą gruźlicę. Synek 7-letni od matki zaraził się i miał wysięk gruźliczy opłucnej. Leczyłem go w szpitalu, gdzie lekarze orzekli, że należy go kategorycznie odseparować od matki, na co otrzymałem zaświadczenie, abym się starał o osobny pokój dla żony. Jestem właścicielem domku o dwóch pokojach i kuchni. Jeden z tych pokoi jest zajęty przez lokatora, który się sprowadził do Warszawy z prowincji. Poczyniłem starania i otrzymałem nakaz na ten pokój. Ale przeciwnik mój odwołał się do Dzielnicowej Rady Narodowej (ul. Mała 2). Sprawę ostatecznie przegrałem. Złożyłem kasację do Miejskiej Rady Narodowej, ale okazało się, że wniesiono na mnie oszczerstwa i kłamstwa. W rezultacie Prezydium MRN kasację moją odrzuciło. Żona moja zapada coraz gorzej na zdrowiu. Jestem w rozpaczy i w bardzo trudnych warunkach.

Jan Sadowy
ul. Św. Cecylii 20, Targówek.

Wola Uhruska prosi o lekarza

Na granicy powiatu chełmskiego i włodawskiego nad samym Bugiem leży osada robotniczo - włościańska Wola Uhruska, a obok niej osada Nadbużanka, wieś Bytyń i inne. Ludność tych miejscowości pozbawiona jest lekarza i zmuszona udawać się do Chełma Lubelskiego oddalonego o 25 km, względnie do Włodawy — 28 km. Pociąg kursuje raz na dobę.

Koniecznym jest, aby ordynował tu lekarz, który byłby prawdziwym doradcą i opiekunem. Jest tu lekarz (Ubezpieczalni), lecz nie stoi na wysokości zadania. Doszło nawet do tego, że pracownicy miejscowej huty szklanej i zarząd gminy Sobibór złożyli na niego skargę do władz Ubezpieczalni — nic jednak w tym kierunku nie uczyniono.

Wola Uhruska i okolice jeszcze raz wołają o dobrego lekarza.

W. A.

Autobusy Gdańsk-Gdynia

Na Wybrzeżu istnieje instytucja o charakterze, mam wrażenie, jak najmniej prywatnym, która jest jednak złotym jabłkiem. Są to autobusy na linii Gdańsk—Gdynia. Przejazd z Gdyni do Gdańska w tych — znakomicie zresztą i często kursujących autobusach — kosztuje ni mniej ni więcej tylko 80 (słownie — osiemdziesiąt) złotych, podczas gdy przejazd pociągiem około dziesięciu złotych. Nie wydaje się, żeby złoty polski zdewaluował się do tego stopnia!

Mam nadzieję, że ktoś kiedyś wniknie w tę sprawę, bo jest to typowe trzymanie za gardło publiczności. Na linii tej ruch jest duży i ludzie, chcąc nie chcąc, muszą jeździć i płacić, bo pociągi chodzą nader rzadko, ale klną przy każdym sięgnięciu do kieszeni w tak potworny sposób, że aż przykro słuchać. Klną na rząd, na demokrację, na rzeczywistość i to tylko z powodu tych nieszczęsnych biletów. Po co?... Tak niewiele trzeba, żeby byli zadowoleni!

K. L.

A obligacji nie ma

Jak wynika z ogłoszenia w „Robotniku“, dnia 13 marca rozpoczęło się drugie losowanie pożyczki PPOK. Bardzo mnie to dziwi, że losowanie odbywa się nie wiadomo dla kogo, ponieważ obligacje PPOK są w naszej gminie jak i w innych dotychczas nie wydane, a Urząd Skarbowy w Kaliszu oświadczył, że ich nie otrzymał jeszcze z Minist. Skarbu.

A. Mikołajunas,
gm. Godziesze, pow. kaliskiego.

ERICH MARIA REMARQUE (104) Przekład Wandy Melcer

ŁUK TRIUMFALNY

Wypił. Jeszcze dwanaście dni, pomyślał. Dwanaście dni, zanim Haake wróci do Paryża. Dwanaście dni, które trzeba jakoś przebyć. Dwanaście dni, tyle miało liczyć jego życie, nie mógł myśleć o niczym więcej. Dwanaście dni, — za nimi zieje przepaść. Bal kostiumowy! I cóż znaczy groteska w czasie tych dwóch tygodni niepewności? Czas trzeba jakoś zabić.

— Idziemy, Kate.

— — — — — — — — — — —

Wrócił do durantowskiego szpitala. Złotowłosa spała. Grube krople potu okrywały jej czoło. Twarz zabarwiła się, usta były rozchylone.

— Gorączka?

— Tak jest.

— Dobrze. — Nachylił się niżej nad wilgotnym policzkiem. Poczuł jej tchnienie. Nie było już w nim eteru. Był to oddech świeży, jak macierzanka. Macierzanka, przypominał sobie jakąś górską łąkę w Czarnym Lesie, czołgał się bez tchu pod upałem, skądciś niżej dochodziły krzyki jego prześladowców i ten narkotyzujący zapach macierzanki. Dziwne, można zapomnieć wszystkiego, ale zapachu nigdy. Jeszcze za lat dwadzieścia jakiś zakurzony kąt jego pamięci będzie pachniał tą samą macierzanką ucieczki w Czarnym Lesie. Ach, nie za dwadzieścia lat, za dwanaście dni.

Przeszedł do siebie, idąc wśród rozpalonych kamienic. Była dopiero trzecia. Wdrapał się po schodach. U drzwi leżała biała koperta. Podniósł ją.

Nosiła jego nazwisko, ale ani stempla, ani marki. Joanna pomyślał i otworzył. Wypadł czek. List był od Duranta. Obojętnie odczytał sumę, potem odczytał ją po raz drugi. Nie wierzył własnym oczom. Nie było to sakramentalne dwieście franków, ale dwa tysiące. Zwariował! Dwa tysiące franków, przysłane dobrowolnie przez Duranta, to przecież ósmy cud świata.

Włożył czek do pugilaresu i przyciągnął górę książek do łóżka. Kupił je dwa dni temu, żeby mieć co czytać na wypadek, gdyby nie mógł spać. Książki te stawały się coraz bardziej dla niego ważne. Nie była to namiastka, narastały w sferę, gdzie nic innego sięgnąć nie mogło. W pierwszych latach w Paryżu nie dotykał książek, były bez życia w porównaniu z tym, co mu się przytrafiło. Teraz stały się wałem, jeżeli nie chroniły, to w każdym razie można się było na nich oprzeć. Nie pomagały wiele, ale były ochroną przed ostateczną rozpaczą wtedy, kiedy cały świat walił się w ciemność. To dosyć. Myślał kiedyś myślami, którymi obecnie gardził i z których się wyśmiewał. Były jednak kiedyś i żyły, to wystarcza.

Nim zaczął czytanie, zadzwonił telefon. Nie podniósł słuchawki, dzwonek długo terkotał. Kiedy umilkł, podniósł słuchawkę i zapytał , kto dzwonił. — Nie powiedziała nazwiska — usłyszał odpowiedź i Rawik słyszał, że człowiek je.

— Kobieta?

— Tak.

— Miała jakiś obcy akcent?

— Nie zauważyłem.

Jadł dalej. Rawik zadzwonił do szpitala, ale nikt stamtąd o niego nie pytał. Nie pytano też od Duranta. To samo w hotelu Lancaster. Musiała to więc być Joanna. Dzwoniła pewno z „Szecherezady”.

Po godzinie telefon odezwał się znowu. Rawik odsunął książkę, wstał i podszedł do okna. Wsparłszy łokcie o parapet, czekał. Lekki wiatr przyniósł zapach lilii. Uchodźca Wiesenhoff hodował je teraz, kiedy mu zwiędły goździki. Hotel pachniał jak kaplica na cmentarzu, albo jak ogród klasztorny o ciepłych nocach. Rawik nie mógł się zorientować, czy Wiesenhoff sadzi je dla pamięci starego Goldberga czy po prostu dlatego, że lilie dobrze rosną w drewnianych skrzynkach. Telefon milczał. Dziś będę spał, pomyślał, i wrócił do łóżka.

— — — — — — — — — — —

Joanna przyszła właśnie w czasie tego snu. Zapaliła górne światła i stanęła w ich blasku u progu. Otworzył oczy.

— Czy jesteś sam? — spytała.

— Nie. Zgaś światło i idź sobie.

Zawahała się chwilę, potem podeszła do łazienki i otworzyła drzwi.

— Kłamstwo — powiedziała z uśmiechem.

— Idź do diabła. Zmęczony jestem.

— Zmęczony? A czym?

— No zmęczony. Adieu.

Podeszła bliżej. — Dopiero co wróciłeś. Dzwoniłam co dziesięć minut.

Popatrzyła na niego. Nie powiedział jej, że łże. Przebrała się. Przespała się z tym drabem ,odesłała go, a teraz przyszła, żeby mnie zawstydzić przed Kate Hegstroem, którą tu myślała zastać, żeby jej dowieść, że jestem dziwkarz, na którym baby wiszą dniem i nocą i którego lepiej omijać. Uśmiechnął się wbrew woli. Doskonałość jej zamierzeń wywołała w nim podziw choć była przeciw niemu skierowana.

— Czemu się śmiejesz? — spytała ostro Joanna.

— Śmieję się. To wszystko. Zgaś światło. Wyglądasz w nim, jak widmo. Wynoś się.

Nie zwróciła na to uwagi.

— Z jaką to kurwą byłeś dziś wieczorem?

Rawik wyprostował się do połowy. — Wynoś się, mówię ci, bo rzucę w ciebie czymś ciężkim.

— No dobrze, dobrze, — przyglądała mu się bacznie — więc już tak daleko zaszło...

Sięgnął po papierosa. — Nie ośmieszaj się. Żyjesz z kim innym, a tu grasz zazdrosną. Wracaj do swego aktora i daj mi święty spokój.

— Kiedy to co innego.

— O właśnie!

— Naturalnie, że co innego — wybuchła — sam wiesz, że co innego. Nie odpowiadam za to, nie cieszę się z tego, sama nie wiem, jak to się stało...

— Nigdy się nie wie, jak to się stało...

(Dalszy ciąg nastąpi)